

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 27 (828)

4 LIPCA 1976 R.

2 zł



Na zdjęciach trzy momenty spośród wielu imprez organizowanych przez Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA w różnych ośrodkach parafialnych.





LEKCJA z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian (8,18—23). Bra-  
cia! Sądzę, że utrapień czasu niniejszego ani porównać nie można  
z przysłą chwałą, która się w nas objawi. Stworzenie bowiem z  
upragnieniem wyczekuje objawienia synów Bożych. Stworzenie bo-  
wiem poddane było znikomości nie ze swej woli, lecz dla tego, któ-  
ry je znikomości poddał w nadziei, że i samo stworzenie będzie  
wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych.  
Bo wiemy, że całe stworzenie wdycha i aż dotychczas rodzi wśród  
boleści. A nie tylko ono, ale i my sami, którzy mamy pierwiastki  
ducha, my także we wnętrzu naszym wdychamy, wyczekując  
przybrania za synów Bożych, odkupienia ciała naszego w Chrystu-  
sie Jezusie Panu naszym.

EWANGELIA św. według św. Łukasza (5,1—11). Onego czasu, gdy  
cisnęły się rzesze do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, On stał nad  
jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łodzie, stojące przy jeziornie, ry-

bacy wyszli bowiem i plukali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi,  
która była Szymona, prosił go, aby odjechał nieco od łądu. I sie-  
dząc, nauczał rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymo-  
na: Wyjedź na głębię i zapuśćcie sieci wasze na połów. A odpowia-  
dając Szymon, rzekł Mu: Nauczycielu, całą noc pracując nicśmy  
nie złowili, wszakże na słowo Twoje zarzucę sieć. A gdy to uczyni-  
li, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się sieć rwała. I skinęli  
na towarzyszków, co byli w innej łodzi, aby przybyli i pomogli im.  
I przybyli, i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzyły. Wi-  
dząc to Szymon Piotr padł do kołan Jezusowych, mówiąc: Wyniđź  
ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Na taki bowiem po-  
łów ryb, jakiego dokonali, zdumienie ogarnęło jego i wszystkich,  
co z nim byli. Także i Jakuba, i Jana, synów Zabedeuszowych, któ-  
rzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie lę-  
kaj się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnawszy łodzie na  
łąd i opuściwszy wszystko, poszli za Nim.

## Czy można dzisiaj pójść za Jezusem?

Dlaczego życie niesie z sobą  
tyle cierpień, rozczarowań, kłopotów? Czy można w ogóle być  
szczęśliwym na tym świecie? —  
Takie i podobne pytania rodzą się  
nieraz w naszym umyśle. Zanim  
spróbujemy znaleźć na nie odpo-  
wiedź, przypatrzmy się uważnie  
ludziom. Czy wszyscy są nie-  
szczęśliwi? Z pewnością spoty-  
kamy osoby, których udziałem  
są różne cierpienia i trudności, a  
jednak są one szczęśliwe. Uś-  
miech i spokój ducha promieniu-  
je z ich oblicza, nigdy nie wi-  
dzimy ich smutnymi, zniechęco-  
nymi. Co sprawia, że potrafią od-  
ważnie stawiać czoło trudnościom  
i z uśmiechem na ustach iść  
przez życie?

W „Spowiedzi” Lwa Tołstoja  
czytamy: „Pewnego razu wczesną  
wiosną byłem samotnie w lesie  
i chłonałem pełną piersią jej uro-  
ki. Rozmyślałem nad swoim nie-  
pokojem z ostatnich trzech lat,  
nad swym poszukiwaniem Boga,  
nad ciągłym oscylowaniem po-  
między radością i rozpaczą... I  
nagle zobaczyłem, że żyję tylko  
wtedy, gdy wierzę w Boga. Sko-  
ro tylko o Nim pomyśle, wznoszą  
się we mnie radosne fale życia.  
Wszystko dokoła ożywiało się,  
wszystko odzyskiwało sens. Lecz  
gdy tylko przestawałem w Niego  
wierzyć, natychmiast ustawało  
życie. — Czego więc jeszcze szu-  
kam? — zapytywał mnie głos  
wewnętrzny. Przecież On jest  
tym, bez czego nie można żyć!  
Boga znać i żyć znaczy jedno i  
to samo. Bóg jest życiem... Od-  
tąd już mnie te światła nie opu-  
ściły...”



Tragizm negacji Boga i niewy-  
mowną radość z Jego znalezienia  
wyrażało w sposób wstrząsają-  
cy i wspaniały wielu filozofów,  
pisarzy, poetów. Czytając ich wy-  
znania nie możemy przejść nad  
nimi do porządku dziennego. Do-  
chodzimy do wniosku, że religia  
jest czymś więcej niż formal-  
nym wyznaniem wiary czy uzna-  
niem jakiejś określonej teolo-  
gii. Jest ona silną więzią łą-  
czącą człowieka z Bogiem.  
Prawdziwie wierzący to ten,  
kto będąc mocno przeświad-  
czony o istnieniu Boga, trwa w  
ścisłym z Nim zjednoczeniu, osią-  
gnął wewnętrzny pokój i do-  
świadczył na sobie błogosła-  
wienstw pójścia za głosem Boga.  
I każdy z nas, jeśli odpowie na  
wezwanie Boże, znajdzie zba-  
wienne lekarstwo na swoje troski,  
zmartwienia i niepokoje.  
Przyjmując i wprowadzając w  
czyn ewangeliczne wskazania Je-  
zusa Chrystusa zaczniemy zupeł-  
nie inaczej patrzeć na życie i  
świat, otworzy się przed nami  
nowa, wspaniała rzeczywistość.

W próbach życiowych nie zala-  
miemy się, lecz odważnie będzie-  
my iść naprzód, ufni w opatr-  
ność i pomoc Bożą.

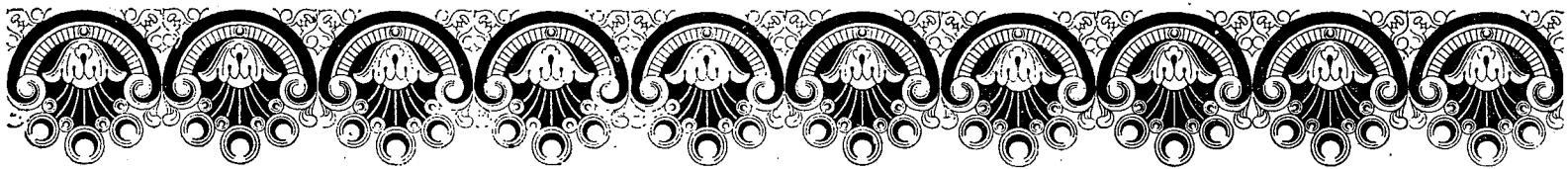
Pismo św. często mówi o ży-  
wej, silnej wierze, ukazuje nam  
ludzi wiary, których życie i do-  
świadczenie powinny być dla  
nas przykładem. Spotykamy się  
wprawdzie z zarzutem, że biblij-  
ne postacie żyły w zupełnie in-  
nych czasach, że nasze warunki  
życia nie pozwalają na ich naślą-  
dowanie, lecz są to zarzuty nie-  
słuszne. Zmieniają się czasy i  
warunki ludzkiego bytowania,  
lecz nie zmienia się człowiek w  
swej istocie, w swym przeznacze-  
niu. Tajemnica szczęścia ludz-  
kiego leży dziś w tym samym co  
dawniej: w silnej wierze. Nie  
ma problemu życia nie do znie-  
sienia. Nie ma sytuacji bez wyj-  
ścia. Jest tylko problem wiary.

Jest w Polsce pewien znany i  
bardzo lubiany aktor, nie tylko  
wesoly na scenie, ale ze wspania-  
łym humorem w życiu codzien-  
nym. Zapytany o receptę na po-

godę ducha, uśmiechnął się i po-  
wiedział między innymi: „Staraj-  
my się ludzi lubić, starajmy się  
ludzi kochać, mimo że niektórzy  
z nich nie zawsze na tę naszą  
sympatię, życzliwość zasługują...  
Już jestem taki dziwak, taką  
mam życiową dewizę, że szukam  
w człowieku jego najlepszych  
cech, zalet. Otóż uważam, że pe-  
wne wady można jakoś człowie-  
kowi wybaczyć, ale nikt nam nie  
wybaczy, jeśli będziemy ślepi,  
jeśli nie będziemy dostrzegać za-  
let, tych dobrych cech człowie-  
ka...”

Jeśli się chce dokonać wielkich  
rzeczy z ludźmi, trzeba w nich  
wierzyć. Jeśli się chce dokonać  
wielkich rzeczy w swoim Kościele,  
trzeba w ten Kościół wierzyć.  
Jeśli się chce osiągnąć najcen-  
niejszy dar — życie wieczne,  
trzeba wierzyć w Boga — dawcę  
tego życia. Kto mocno wierzy w  
Jezusa Chrystusa, w Jego naukę  
i obietnice, ten zdolny jest do te-  
go, by dzisiaj pójść za Nim, jak  
ongis powoływani przez Niego  
apostolowie.

Pomyśl. Może przez lekturę te-  
go tygodnika, który trzymasz w  
ręce, Bóg pragnie dzisiaj przemo-  
wić do Ciebie? Czy jesteś w łącz-  
ności z Bogiem? Czy wierzysz w  
Niego? A może, jeśli jesteś mło-  
dy i ledwie zdałeś maturę, Jezus  
powołuje Cię do Jego szczególnej  
służby w kapłaństwie? Możesz  
ukończyć studia teologiczne w  
Chrześcijańskiej Akademii Teolo-  
gicznej w Warszawie i pracować  
jako kapłan wśród rodaków w  
kraju lub za granicą. Kimkolwiek  
jesteśmy i jakkolwiek zawód  
obraliśmy, możemy pójść za Jezu-  
sem. Zależy to tylko od nas sa-  
mych.



## Chwała Boża celem stworzenia i Kościoła

W jakim celu stworzył Bóg świat? W jakim celu Jezus Chrystus założył Kościół? Na to drugie pytanie można odpowiedzieć szeroko, pełną formułą dogmatyczną. Kościół istnieje po to, aby w społeczności zgromadzonej przez wiarę, nadzieję i miłość w pełni chrześcijańską, sakramentalną i poddaną kierownictwu hierarchii, dawał świadectwo Jezusowi Chrystusowi — Głowie i Panu, kontynuował Jego Zbawcze dzieło, prowadził ludzi do zbawienia, a także pomagał ludziom w miarę swych możliwości i zgodnie ze swym posłannictwem w ich ziemskim bytowaniu. Można też odpowiedzieć krócej. Kościół, a także cały wszechświat, istnieje po to, aby oddawał chwałę Bogu Najwyższemu.

Bóg jest wieczny i jedyny. Jeżeli stworzył świat i wszystko co na nim się znajduje łącznie z człowiekiem, to uczynił to jedynie dla chwały swojej. Ta myśl przewija się przez wszystkie karty Starego i Nowego Testamentu.

„Niebiosa opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk jego rozporządzić oznajmuje” (Ps. 19,2). „Wykrzykuj Bogu wszystka ziemia! Śpiewajcie psalmy na chwałę imienia jego, ogłaszajcie sławę i chwałę jego... Wszystka ziemia kłania się i śpiewać ci będzie; psalm śpiewać będzie imieniowi twemu” (Ps. 66,2-4). „Śpiewajcie Panu pieśń nową; śpiewajcie Panu wszystka ziemia! ...Opowiadajcie między narodami chwałę jego... albowiem wielki jest Pan i wszelkiej chwały godny” (Ps. 96,1-4). Prawdziwym hymnem na cześć chwały Bożej jest Psalm 148. „O chwalcie Pana w niebiesiach, chwalcie Go na wysokości! Chwalcie Go wszyscy Jego aniołowie, chwalcie Go wszelkie Jego zastępy! Chwalcie Go słońce i księżycu, chwalcie Go gwiazdy wszelkie i jasności. Chwalcie Go niebios niebios a wszelkie wody nadniebne — niechaj chwalą imię Pańskie! Wszak On rzekł, a zaistniały, rozkazał, a były stworzone. Wzniósł je na zawsze, na wieki!” Bóg stworzył wszystko dla chwały swojej. Bóg odbiera też chwałę Mu należną od dzieł rąk swoich. Tę zasadniczą myśl oddaje też w pełni znana nam i powszechnie śpiewana pieśń przygodna:

*Kiedy ranne wstają zorze,  
Tobie ziemia, Tobie morze,  
Tobie śpiewa żywioł wszelki,  
Bodź pochwalon — Boże  
wielki!*

A Bóg jest wielki. Bóg jest wielki w swym istnieniu samostnym i działaniu. Jego ma wielbić i chwalić także człowiek, stworzenie, które jest obrazem i podobieństwem niewidzialnego Boga. Człowiek ma chwalić Boga, gdyż jest to Jego żądanie i nakaz, na który człowiek ma odpowiadać całym swoim życiem, poprzez wszystkie pokolenia. „Czcij Pana z majętności twojej” — nawołuje natchniony autor Księgi Przypowieści (6,9). Psalmista zaś zachęca: „Pójdźmy, padajmy i bijmy Mu czołem, zawsze czcimy Pana, swego Stwórcę” (Ps. 94,6).

Dlaczego człowiek ma chwalić Boga? Bo jest On Stwórcą i Panem wszechrzeczy. „Twoja jest, Panie, wielmożność i moc, i sława, i zwycięstwo, i Tobie chwala, bo wszystko, co jest na niebie i na ziemi, Twoje jest, Twoje, Panie, królestwo i Tyś jest nad wszystkimi książętami” (1 Kronik 29,11).

„Wstańcie, błogosławcie Panu, Bogu waszemu, od wieku aż do wieku; a niech błogosławia imieniu chwały Twojej, wysokiemu we wszelakim błogosławieństwie i chwale. Tyś sam jedyny, Panie. Tyś uczynił niebo i niebo niebios, i wszystko wojsko ich, ziemię i wszystko, co jest na niej” (Neh. 9,5).

Myśl, iż wszelkie stworzenie, na czele z człowiekiem, ma oddawać chwałę Bogu Stwórcy, rozwija dalej sam Jezus Chrystus, który podkreślił, iż przyszedł na ziemię, aby oddać chwałę Ojcu. „Ja... oddaję cześć Ojcu memu... Ja nie szukam własnej chwały” (J. 8,49-50). W modlitwie arcykapłańskiej z całą odpowiedzialnością powie: „Ja uwielbiłem cię na ziemi spełniając dzieło, któregoś mi dokonać polecił” (J. 17,4).

Chwała Boża była celem życia Jezusa Chrystusa na ziemi. Jeżeli czynił cuda, to czynił je nie dla pokłasku, ale właśnie dla chwały Bożej, dla chwały Ojca. Dlatego po uzdrowieniu dziesięciu trędowatych, skieruje słowa wyrzutu: „Nie znalazł się nikt, kto by wrócił i dał chwałę Bogu, jeno ten cudzoziemiec” (Łk. 17,18). Uzdrowieni odeszli zadowoleni. Cieszyli się, gdyż przywrócona im była radość życia w społeczności. Zapomnieli o wdzięczności wobec Boga. Tylko jeden z nich, Samarytanin, „wrócił się, głosem wielkim wielbiąc Boga” (Łk. 17,16). Jezus czynił też cuda dla chwały Bożej. Dlatego też ewangelista wielokrotnie pod-

kreślają, że po cudach dokonanych przez Jezusa „rzesze uległy się i oddały chwałę Bogu” (Mt. 8,9). „I zdumiały się rzesze... i wielbiły Boga Izraela” (Mt. 15,31). Uzdrowiona niewiasta „chwaliła Boga” (Łk. 13,13). Chwałę Boga głosiły chóry anielskie nad stajenką betlejemską. Również i pasterze, lud prosty i ubogi, „wrócili wielbiąc i chwalać Boga za wszystko, co usłyszeli i widzieli” (Łk. 2,20). Podczas triumfalnego wjazdu do Jerozolimy „wielka rzesza słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali je na drogę. Rzesze, które wyprzedzały i które postępowały za Nim, wołały mówiąc: „Hossanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie. Hossanna na wysokościach” (Mt. 21,8-9).

Chwała Boża — cel stworzenia, cel człowieka, cel życia i działalności Jezusa Chrystusa na ziemi — jest również głównym, pierwszorzędnym celem Kościoła. Zgodnie z życzeniem Założyciela Kościoła, społeczność wierzących ma realizować to, co zawiera zakończony modlitwy Pańskiej: „Albowiem Twoje jest królestwo i moc, i chwała na wieki. Amen” (Mt. 6,13). Stąd św. Paweł pisze: „Jemu niech będzie chwała w Kościele w Chrystusie

Jezusie po wszystkie czasy i na wieki wieków. Amen” (Ef. 3,21). „A Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu cześć i chwała na wieki wieków” (1 Tym. 1,17). „Chwalcie tedy i noście Boga w ciele waszym” (1 Kor. 6,20).

Wyznawcy Jezusa Chrystusa, stanowiący razem z Nim i w Nim — jako Głową — Kościół, mają chwalić Boga i to nie tylko słowami. Chrześcijanin chwali Boga przykładnym życiem, życiem zgodnym ze wskazaniami nauki objawionej. Jest to też zalecenie i nakaz samego Jezusa Chrystusa, który powiedział: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli dobre czyny wasze i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebiesiach” (Mt. 5,16).

Kościół ma być jednym Alleluja — Chwalcie Pana! Kościół oddaje też cześć Bogu poprzez najdoskonalszą ofiarę Nowego Testamentu, ofiarę ołtarza, ofiarę Eucharystii. Kościół chwali Boga w sakramentach świętych, modlitwach, w głoszonym słowie prawdy ewangelicznej. Kościół chwali Boga prowadząc ludzi do zbawienia, do pojednania z Bogiem i złączenia się z Nim w wieczności.

Ks. TOMASZ WÓJTOWICZ

Kościółowi Ewangelicko-Augsburskiemu w PRL wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ś. † P.

Biskupa Prof. Dr. ANDRZEJA WANTUŁY

Profesora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, byłego wiceprezydenta Światowej Federacji Luteranckiej, wiceprezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, aktywnego uczestnika w pracach Światowej Rady Kościołów, Konferencji Kościołów Europejskich i Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej

składa

wdzięczna za braterski stosunek do naszego Kościoła

Rada Synodalna  
Kościoła Polskokatolickiego w PRL



# BISKUP ANDRZEJ WANTUŁA NIE ŻYJE

Kościół Ewangelicko-Augsburski, jak i wszystkie inne Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej, poniósł ogromną stratę. 15 czerwca br. zmarł w Warszawie, po dłuższej chorobie, ks. prof. dr Andrzej Wantuła, wieloletni biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Ks. biskup Andrzej Wantuła urodził się 26 listopada 1905 r. w Ustroniu k. Cieszyna. Jego ojciec, Jan Wantuła, był znanym pisarzem i badaczem dziejów Śląska Cieszyńskiego. Po ukończeniu gimnazjum w Cieszynie, Zmarły zapisał się na Wydział Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Po uzyskaniu absolutorium w 1929 r. wyjechał do Francji, gdzie kontynuował studia na wydziałach protestanckim w Montpellier i Strassburgu. Odwiedziwszy jeszcze przy okazji Ziemię Świętą, wraca do kraju, zdaje egzamin dyplomowy i w 1931 r. zostaje ordynowany na duchownego luterańskiego. Pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim, jednej z największych parafii ewangelicko-augsburskich (luterańskich) w Polsce. Po kilku latach został tam wybrany na stanowisko proboszcza. W okresie tym dał się poznać jako dobry duszpasterz, utalentowany kaznodzieja i aktywny działacz społeczny. Nie ograniczał jednak swych zainteresowań wyłącznie do pracy parafialnej, pasjonowała Go także praca naukowa. Na podstawie rozprawy pt.: „Porządek kościelny Wacława Adama. Początek organizacji Kościoła Ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim”, uzyskał, w 1937 r., promocję na doktora teologii Wydziału Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego.

W okresie okupacji hitlerowskiej ks. bp Andrzej Wantuła podzielił los wielu innych polskich duchownych ewangelickich na Śląsku Cieszyńskim: 11 maja 1940 r. został aresztowany, osadzony w więzieniu w Cieszynie, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen. Koniec wojny zastaje Go w Anglii, gdzie przez blisko trzy lata rozwijał działalność wśród Polonii ewangelickiej.

Następnie wraca do kraju i w 1949 r. obejmuje swoją przedwojenną parafię w Wiśle. W 1952 r. został powołany na stanowisko profesora teologii praktycznej

Wydziału Teologii Ewangelickiej przy Uniwersytecie Warszawskim. Jednocześnie jeszcze przez cztery lata był duszpasterzem w Wiśle. Po przekształceniu Wydziału Ewangelickiego w samodzielną uczelnię, Chrześcijańską Akademię Teologiczną (1954), ks. bp Wantuła musiał zrezygnować z dotychczasowej pracy duszpasterskiej, gdyż powołano Go na prorektora nowej uczelni.

2 maja 1959 r. Zmarły zostaje wybrany biskupem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL. Stanowisko to sprawował do kwietnia 1975 r. Od wielu lat był aktywnym działaczem Polskiej Rady Ekumenicznej, piastując kolejno funkcje sekretarza i wiceprezesa. W latach 1963—1970 był jednym z wiceprezydentów Światowej Federacji Luteranckiej. Brał też aktywny udział w pracach Światowej Rady Kościołów (był obecny na zgrupowaniach ogólnych w New Delhi, 1961 i Upsali, 1968), Konferencji Kościołów Europejskich (sprawował funkcję członka Komitetu Doradczego) i Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.

Inicjatywie ks. bp Andrzeja Wantuły Kościół Ewangelicko-Augsburski zawdzięcza w dużej mierze powstanie nowoczesnego Ośrodka Luteranckiego w Warszawie. Przez wiele lat ks. bp Wantuła uczestniczył aktywnie w pracach Komisji Przekładu Pisma Świętego. Osobiście przełożył kilka ksiąg Nowego Testamentu z języka greckiego. Dokonał też przekładu niektórych ksiąg wyznaniowych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Poza tym był autorem kilku książek i wielu artykułów. Uchodził też w sferach kościelnych za bardzo utalentowanego kaznodzieję. Kilka miesięcy temu ukazał się zbiór Jego kazań pt.: „Okruchy ze Stołu Pańskiego”.

Główne uroczystości żałobne odbyły się w Warszawie 18 czerwca, w kościele ewangelicko-augsburskim św. Trójcy. Poza liczny duchowieństwem i wiernymi Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, przybyli też przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Ks. bp Andrzej Wantuła został pochowany w Wiśle, w której przez wiele lat był duszpasterzem.

Warszawa, dnia 16 czerwca 1976 r.

Jego Ekscelencja

Najprzewielebniejszy

Ksiądz Biskup Janusz Narzyński

ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa

Ekscelencjo!

Śmierć ś.p. Biskupa Prof. Dr. Andrzeja Wantuły Kościół Polskokatolicki uważa jako nieodżałowaną stratę dla Bratniego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL.

Ci wszyscy, którzy Go znali, miłowali i na których Biskup Andrzej Wantuła wywarł dobroczynny wpływ, ponieśli wielką stratę.

Na ręce Waszej Ekscelencji, jako Zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL, składam w imieniu Kościoła Polskokatolickiego w PRL i swoim własnym najgłębsze kondolencje tym wszystkim, którzy do Zmarłego Biskupa zwracali się po duchowe przewodnictwo.

Zapewniając o modlitwach przyczynnych w intencji Zmarłego — łączę pozdrowienie w Panu naszym, Jezusie Chrystusie.

Oddany w Bogu

+ Biskup Tadeusz R. Majewski

## O roli „Spójni” w życiu Polonii amerykańskiej mówi redaktor „Straży” Teodor Zawistowski

Dla niektórych Polska Narodowa „Spójnia” w Ameryce może się wydawać niewielką, jakąś nieokreśloną bracką organizacją z ograniczonymi celami. W rzeczywistości „Spójnia” jest integralną częścią wielkiego ruchu polonijnego, oddziałującą na życie milionów ludzi. Jej trzon macierzysty, Polski Narodowy Kościół Katolicki, stanowi dziś wielką siłę moralną i religijną, mając oparcie w 160 parafiach w Ameryce, blisko 100 parafiach w Polsce, a ostatnio przenikając również na grunt brazylijski. Jako przywódca duchowy, Kościół Narodowy ma wpływ daleko większy niż sugerowałaby liczba jego członków. W rzeczywistości jest on sumieniem Polonii.

„Spójnia” ściśle współpracuje z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim i służy jego potrzebom: czy to przez połączenie wysiłków w akcjach społecznych jak budowa Domu „Spójni” dla starców, czy też przez popieranie takich form działalności Kościoła, jak Zjednoczone Chóry, Zjazd Terenowy, Kościelny Fundusz Emerytalny, seminaria, zloty młodzieży, publikowanie literatury kościelnej i wiele innych potrzebnych akcji. Nasza działalność sięgnęła za ocean, aby tuż po wojnie przynieść pomoc rodakom w kraju, albo ostatnio — aby przyczynić się do wzniesienia kościoła-pomnika ku czci biskupa Hodura w Żarkach-Moczydło lub pomagać w organizowaniu wy-

ciezek osób młodszych i starszych do Polski, aby poznawały jej wielowiekową kulturę i jej kształt obecny.

Gdyby „Spójnia” była tylko towarzystwem ubezpieczeniowym, myślelibyśmy o naszych członkach wyłącznie jako o klientach i mieli na uwadze wyłącznie „interes” organizacji. Mamy jednak aspiracje, by być czymś więcej: mówimy o ideałach, o przewodnictwie wśród Polonii, o odpowiedzialności, o demokracji, o świadomości narodowej. Otwarciem rzuciliśmy wyzwanie naszym tradycjom religijnym i społecznym, by szukać nowych, lepszych rozwiązań.

„Spójnia” ma wieloletnią historię i dlatego też ma wielką odpowiedzialność — zarówno religijną, jak i społeczną, kulturalną, ekonomiczną, polityczną. Nie możemy dlatego być jeszcze jednym rodzajem klubu czy bractwa. Jesteśmy głęboko zaangażowaną częścią społecznego ruchu ideologicznego, próbującą podołać trudnym problemom Polonii, a dzieje się tak dlatego, ponieważ nigdy nie tracimy z oczu przewodniczącego naszego założyciela. Biskup Franciszek Hodur nie stworzył Polskiej Narodowej Spójni po to, by była małą, ciasną organizacją, zainteresowaną tylko sobą. Powołał ją do istnienia w tym celu, aby służyła potrzebom całej Polonii.

(Na podstawie tygodnika „Straż”)



# „Posłannictwo” nr 1/1976 już w sprzedaży!

Wszystkich naszych miłych Czytelników uprzejmie informujemy, że ukazał się już 1 numer kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Posłannictwo”. Zainteresowanych bardzo przepraszamy za pewne opóźnienie, które nastąpiło z niezależnych od nas przyczyn technicznych. Czas oczekiwania na pewno w pełni rekompensuje bardzo bogata zawartość treściowa wymienionego kwartalnika.

„Posłannictwo” wydawane jest pod redakcją ks. Wiktora Wysoczańskiego, który tym razem proponuje przeczytanie następujących pozycji:

- **Doktryna Kościoła Starokatolickiego** (Podstawy, Wyznanie wiary, Wiara, Zbawcze Objawienie Boże). Jest to artykuł Bpa Ursy Küry’ego — profesora teologii starokatolickiej Uniwersytetu w Bernie (Szwajcaria) oraz zwierzchnika Starokatolickiego Kościoła w Szwajcarii.
- **Pojęcie Kościoła w Prawosławiu i Starokatolicyzmie** — pióra ks. Herwiga Aldenhovena (Wydział Teologii Starokatolickiej Uniwersytetu w Bernie). Artykuł ten jest przerobionym ujęciem referatu pod tym samym tytułem wygłoszonego na XIV Międzynarodowym Zjeździe Teologów Starokatolickich, który odbył się w 1972 r. we Wijk aan Zee w Holandii.
- **Wspólne podstawy**. Jest to fragment interesującej książki pt. *Die Altkatholische Kirche, ihre Geschichte, ihre Lehre, ihr Anliegen von Dr Urs Küry*. (s. 93—117 tej książki). Tłumaczenia z oryginału niemieckiego dokonał ks. bp Maksymilian Rode.
- **Niezależny Kościół Filipin**. Artykuł ten, którego autorem jest ks. doc. Edward Bałakier, omawia powstanie i rozwój niezależnego od Rzymu, a więc Narodowego Kościoła Filipin.
- **Recenzje i Noty**. Znajdziemy tu omówienie ważniejszych pozycji wydawniczych, które ukazały się niedawno na rynku księgarskim, ze szczególnym uwzględnieniem materiałów dotyczących Polonii. Są to: *Almanach Polonii 1976, Rodowód narodu amerykańskiego, Konkordaty — Zarys historii oraz Kościół Prawosławny w międzywojennej Polsce (1918—1939)*.

„Posłannictwo” przychodzi również z pomocą punktom katechetycznym publikując *Katechezy*.

Numer zamyka dość obszerna, jak zwykle, **Bibliografia**.

Informujemy również, że pojedyncze numery „Posłannictwa” można zamawiać, bez uprzedniej wpłaty należności, pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Wysyła następuje za zaliczeniem pocztowym. Cena pojedynczego numeru — 5 zł. Prenumeratę „Posłannictwa” można zamówić wyłącznie za pośrednictwem „Ruchu” lub wpłacając w urzędzie pocztowym kwotę 20 zł na prenumeratę roczną.



## Zamów i przeczytaj

- **Pisma Biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł.** — Złote myśli wielkiego Polaka i biskupa, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.
- **Książka o różnych Kościołach i wyznaniach w Polsce: Prawo wewnętrzne...**, ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł. W dobie ekumenizmu powinniśmy interesować się bratnimi wyznaniem chrześcijańskimi, by lepiej je znać i przyczynić się do pożądanej jedności.
- **Bracia z Epworth**, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł. — Książka superintendenta Kościoła Metodystycznego w PRL, opowiadająca barwnym językiem o dziejach założycieli metodyzmu — Janie i Karolu Wesleyach.
- **Wierność i klątwa**, Michał Miniąt, stron 304, cena 50 zł. — Interesujące dzieje świętych Cyryla i Metodego i ich misji chrześcijańskiej wśród Słowian.
- **Modlitewnik „Ojciec nasz”, stron 628, cena 15 zł.**

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa, wysyła powyższe książki na zamówienie listowne (bez uprzedniej wpłaty należności) za zaliczeniem pocztowym. Należność płatna przy odbiorze.

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLÓGICZNA (53)

# A

**Andrzej** — jeden z grona dwunastu apostołów powołanych przez Jezusa Chrystusa. Samo imię jest pochodzenia greckiego, ale Żydzi już na parę wieków przed Jezusem imię to włączyli do swojego kalendarza. Andrzej, apostoł, urodził się w Betsaidzie (por. J.I,44). Wpiew był uczniem św. Jana Chrzciciela, ale „ujrzawszy Jezusa przechodzącego... Andrzej, brat Szymona Piotra” (J.I,40), wskutek zachęty swojego dotychczasowego mistrza, św. Jana Chrzciciela, poszedł za Jezusem. Następnie zaś Andrzej spotkał Szymona, brata swego... i przyprowadził go do Jezusa. Jezus, spojrzawszy na niego, rzekł: Tyś jest Szymon, syn Jonasza; ty będziesz nazwany Kefas (to znaczy: Piotr)” (J.I,41—42). Andrzej był więc bratem Piotra i tak jak on synem Jonasza. Był też z zawodu rybakiem. Miejscem ich zamieszkania i pracy było Kafarnaum. Pismo św. Nowego Testamentu szereg razy wspomina o Andrzeju i o jego pracy. Zdaje się być w gronie apostołów drugim z rzędu. Krzewił chrześcijaństwo nie tylko w Palestynie, ale i daleko poza nią, również w Małej Azji, w Grecji, a również i w krajach słowiańskich aż podobno do granic Polski. Zażywa czci patrona narodu u Szkotów, jest też w wielkiej czci u Rosjan; w r. 1698 Piotr I ustanowił najwyższe wtedy odznaczenie: Order św. Andrzeja. Kiedy się Andrzej urodził, nie wiadomo dokładnie. Zmarł ok. 60 r. w Patras (miasto w połud. Grecji), zamęczony na krzyżu w formie X, stąd też krzyż taki zwie się odtąd krzyżem św. Andrzeja apostoła (crux decussata, czyt. kruks dekusata ≡ od łac. decussatio = przecięcie dwóch linii krzyżujących się, a więc X; od czasownika łac. decusso ≡ dzielić na krzyż). W chrześcijaństwie apostoł doznawał i doznaje wielkiej czci. Jego imię święci się 30 listopada. Urządzane zaś w tym dniu lub w jego wigilię tzw. andrzejki (wlewanie rozgrzanego wosku lub rozgrzanej cyny do zimnej wody i wrócenie z powstałych w ten sposób figur czy kształtów lub raczej „bezkształtów”) nie mają nic wspólnego ze św. Andrzejem, są po prostu sięgające prawdopodobnie dawnych czasów pogańskich jedną

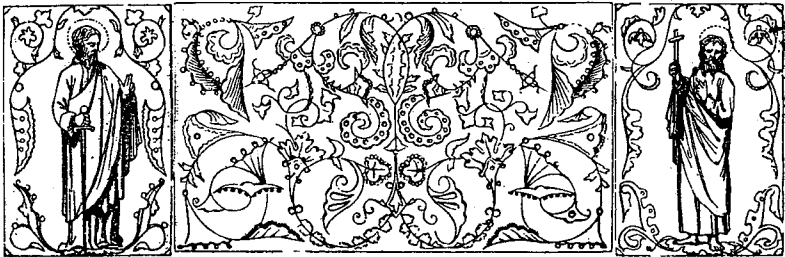
spośród innych praktyk ludowej obrzędowości czy zwyczajowości.

**Andrzej z Awelinu** — (ur. 1521, zm. 1608), ks. i zakonnik rzymskokatolicki (zgromadzenie Teatynów), dr praw, krzewiący przede wszystkim z wielką gorliwością m.in. katolicką prawdę o obecności Jezusa Chrystusa w Eucharystii i przywiązujący ogromną wagę do głoszenia Słowa Bożego. Został ogłoszony przez Kościół rzymskokat. w 1711 r. świętym. M.in. napisał: *Traktat o modlitwie* i *Wykład modlitwy Pańskiej*.

**Andrzej albo Jędrzej z Dobczyna Gałka** — (ur. ok. 1400 w Dobczynie Wlkp., zm. po 1451 r.) — ks., teolog rzymskokatolicki, filozof i poeta, zwolennik poglądów x → Winklefa i → Hussa. Był też profesorem Akademii Krakowskiej i dziekanem wydziału sztuk wyzwolonych. Wśród jego uczniów jest → Grzegorz z Sanoka. Podzielając poglądy Winklefa i Hussa głosił ideę równości ludzi, żądał oddania majątków kościelnych państwu, a krytykując i przeciwstawiając się po ziemsku i politycznie pojętemu papiestwu nawoływał Kościół do powrotu do pierwotnych surowych zasad chrześcijaństwa; był propagatorem Kościoła narodowego przeciw uniwersalistycznie i centralistycznie pojętemu i realizowanemu kościołowi papieskiemu. M.in. napisał: *Cantilena vulgaris* (ok. 1449), to praca poetycka, znana jako *Pieśni o Winklefie*. Andrzej z Dobczyna Gałka może być uważany za jednego z poprzedników reformacji kościelnej w ogóle, w szczególności zaś w Polsce, a również za pioniera kościoła narodowego (XV w.).

**Andrzej z Kokorzyna** — (zm. ok. 1435), teolog, prof. i rektor Akademii Krakowskiej (1408—1426 i 1429). W 1420 r. nie przyjął wyboru na biskupa przemyskiego. Nie zostawił wielkiego dorobku pisarskiego, miał jednak w swoim czasie duży autorytet jako filozof. (Por. *Poglądy filozoficzne Andrzeja z Kokorzyna* w Studiach Mediewistycznych, Warszawa 1964, s. 55—137).





## Studia na ChAT

### Kościół potrzebuje kapłanów

Kandydaci na duchownych Kościoła Polskokatolickiego, pragnący pracować jako kapłani w Polsce, w Stanach Zjednoczonych A.P., Kanadzie i Brazylii, kształcą się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Jest to wyższa szkoła teologiczna na prawach państwowych, mająca trzy sekcje: ewangelicką, starokatolicką i prawosławną. Studia w Akademii trwają 5 lat i kończą się stopniem magistra teologii. ChAT ma także prawo nadawania stopni naukowych: doktora i docenta w zakresie teologii chrześcijańskiej.

Na studia teologiczne w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Sekcja Teologii Starokatolickiej, przyjmowani są kandydaci na kapłanów posiadający świadectwo dojrzałości uprawniające do studiów wyższej uczelni państwowej. Powinni oni przesłać do Prezydium Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego (ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa) następujące dokumenty:

- podanie o przyjęcie,
- świadectwo dojrzałości,
- karta kandydata na I rok studiów (formularz dostarcza szkoła),
- karta zdrowia,
- orzeczenie lekarskie,
- 3 fotografie (rozmiar 37×52 mm).

Osoby, które ubiegają się o pomoc państwa dla młodzieży studiującej, nadto przedstawiają:

- podanie,

- zaświadczenie o stanie majątkowym rodziny,
- zaświadczenie o zarobkach członków rodziny.

Kandydaci zdają egzamin wstępny składający się z części pisemnej i ustnej. Egzamin pisemny polega na opracowaniu jednego z trzech podanych tematów z zakresu literatury polskiej, historii i kultury polskiej, względnie tematu dowolnego. Egzamin ustny — z historii literatury polskiej, z historii Polski, z przedmiotu związanego z kierunkiem studiów, czyli z nauki religii, oraz z jednego z języków obcych.

Kościół Polskokatolicki posiada własny internat (Dom Alumna) w Warszawie, przy ul. Wilczej 31.

Rada Synodalna Kościoła Polskokatolickiego przyjmie ponadto kapłanów oraz alumnów, pragnących pracować w szeregach duchownych naszego Kościoła. Studia odbyte w uczelniach teologicznych lub seminariach duchownych zostaną zaliczone na poczet wykształcenia niezbędnego dla każdego kapłana katolickiego. Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i świadectwem odbytych studiów oraz z załączonym zdjęciem należy kierować pod powyższym adresem Prezydium Rady Synodalnej.



## Złóż dar na Fundusz Socjalny Kościoła

Wszelkie ofiary pieniężne należy przekazywać na konto: PKO I O. Warszawa, nr 1531-11947-136, Fundusz Socjalny Kościoła Polskokatolickiego, ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa.

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (54)

**Andrzej** — (VII—VIII w.; Damaszek) — arcybiskup Krety. Był gorliwym wielbicielem Najśw. Maryi Panny. Napisał: *17 kazań o narodzeniu N.M.P.*; *O zwiastowaniu*, i in. Jest czczony zwłaszcza przez Greków, święto jego w dniu 4 lipca.

**Andrzej** — (XV w.; Rodos), arcybiskup. Autor *Apologii*, dzieła, traktującego o Bogu, Jego istocie i działaniu.

**Anelli Ludwik** — (ur. 1813, zm. 1890 w Mediolanie) — postępowy ks. rzymskokat., profesor filozofii, historyk, włoski działacz polityczny. M.in. napisał ciekawie i oryginalnie ujętą historię Kościoła pt. *Storia della Chiesa* (włos., czyt. *Storia della Chiesa*) = *Historia Kościoła*; książka ta została przez Kościół rzymskokat. potępiona i wciągnięta do indeksu książek zakazanych, to jest takich, których rzymskokatolikom nie wolno czytać, ewentualnie tylko za specjalnym zezwoleniem odnośnej władzy kościelnej.

**Angelici** — (łac. Angelitae) — to zwolennicy poglądów → Sabeliusza (III w.), skupieni głównie w miejscowości Angelina (stąd może ta nazwa) koło Aleksandrii, ale głosili oni nadto, że stwórcami świata są aniołowie (greck. ángelos = anioł) i że oni, angelici, wzorem aniołów wiodą życie anielskie. Angelitami lub też angelikanami lub kawalerami złotymi zwano również członków zakonu rycerskiego, który powstał pod koniec XII w. w Konstantynopolu; specyfiką tego zakonu było m.in. to, że jego członkami mogli być zarówno duchowni, jak i świeccy. Zakon ten założył cesarz Izaak Komnen. Zakon ten zwano też niekiedy zakonem Konstantyna, albo św. Jerzego. Później powstały też dwa zgromadzenia religijne żeńskie, których członkinie zwano angelikankami. Ich celem było nawracanie upadłych kobiet i strzeżenie ich przez nie jakoby przez aniołów stróżów; same uważały, że wiodą życie anielskie.

**Angelini** — Jezuita włoski, autor pracy: *La Schiavitù e la Chiesa* (włos., czyt. *La schiavitù e la Chiesa*) = *Niewolnictwo i Kościół* (Rzym 1862). W dziele tym uwypukla wpływ Kościoła i jego nauki i działalności na zniesienie niewolnictwa.

**Angelofania** — (greck. ángelos = anioł i fájno = pokazać, ukazać) — czyli ukazywanie się aniołów. O → aniołach i ich ukazywaniu się mówi na wielu miejscach Pismo św. tak Starego jak i Nowego Testamentu.

**Angelologia** — (greck. ángelos = anioł i lógos = słowo, nauka) — nauka o → aniołach; jest to dział (albo jeden z traktatów) → dogmatyki katolickiej.

**Angelus Silesius** — (właściwe nazwisko Johannes Scheffer; ur. 1624, zm. 1677) — niemiecki poeta, filozof, mistyk, z zawodu wszakże lekarz. Przebywał dość długo na Śląsku, zwłaszcza we Wrocławiu. W 1653 r. porzuciwszy swój → spirytualistyczny → panteizm przyjął rzymski katolicyzm. M.in. jest twórcą *Pamiętnika anielskiego* (1657; w tłumaczeniu polskim ukazał się w 1924, chociaż jego fragmenty jako pierwszy na j. polski przetłumaczył Adam Mickiewicz).

**Angelus Carletus** — (zm. 1495) — ks., franciszkanin. Autor popularnej w kołach rzymskokatolickich książki pt. *Summa casuum*, zwana jednak raczej od imienia autora *Summa angelica*, dająca wskazania rozwiązywania w świetle zasad teologii rzymskokatolickiej przeróżnorakich przypadków i zdarzeń (kazuśów), dziejących się w życiu ludzkim i wykonywanych przez ludzi. Książka ta, która miała wiele wydań, była zwłaszcza przez protestantów mocno zwalczana, a Marcin Luter, który jej egzemplarz kazał w 1520 r. publicznie spalić wraz z papieskim potępieniem jego nauki powiedział, że nie jest to *Summa angelica* = *Suma anielska*, ale — plus quam diabolica = więcej niż diabelska.

# Euzebiusz z Cezarei — „Ojciec historii Kościoła”

Niepoślednią rolę w kształtowaniu kościelnej myśli teologicznej w „złotym okresie literatury patrologicznej” (325—460) — o czym wspominałem w jednym z poprzednich artykułów — odegrało środowisko palestyńskiej, gdzie Orygenes założył (około roku 218) słynną „szkołę katechetyczną”, która swym blaskiem zaczęła przyćmiewać „szkołę” w Aleksandrii. W ciągu swego istnienia wydała ona wielu znakomitych działaczy chrześcijańskich. Z czasem powstała przy tej szkole biblioteka, ufundowana przez kapłana Pamfilusa. Korzystali z niej obficie Euzebiusz z Cezarei, a później św. Hieronim.

w Jerozolimie — zbudowanej przez cesarza Konstantyna — wygłosił Euzebiusz okolicznościowe przemówienie. Ostatnie jednak lata jego życia nie są znane. Zmarł prawdopodobnie około r. 340.

Z przedstawionego życiorysu Euzebiusza wynika, że był on człowiekiem słabego charakteru. Jako biskup miał obowiązek dbać w pierwszym rzędzie o dobro Kościoła. W rzeczywistości jednak szedł na wszelkie ustępstwa, byleby tylko nie utracić łaski cesarskiej. Stanowi to ujemny rys jego działalności.

„Mowa Konstantyna do zgromadzonych świętych”, czyli Ojców Soboru w Nicei.

mowany przez namiestnika Bitynii, Hieroklesa — nie może być porównywany z Chrystusem; jego zaś „cuda” były zwykłymi sztuczkami kuglarskimi.

„O kościelnej teologii” (3 księgi) oraz „Przeciw Marcelemu” są polemiką z biskupem Marcelim z Ancyry. Euzebiusz wykląda w nich naukę o Trójcy św. według poglądów Orygenesusa.

Do tej grupy zaliczyć należy jeszcze dwa listy: „Do mieszkańców Cezarei”, w którym wyjaśnia swoją postawę na soborze w Nicei, oraz „Do siostry cesarza Konstancji” — w sprawie czci obrazów. Dochowały się też dwa kazania: „Na poświęcenie bazyliki w Tyrze” oraz „O męczennikach”.

Całą twórczość Euzebiusza dzieli się zazwyczaj na trzy części:

1. **Pisma historyczne**, stanowiące największy tytuł do sławy Euzebiusza z Cezarei. Jest uważany za pierwszego i najwybitniejszego historyka chrześcijaństwa. Słusznie więc nazwano go „ojcem historii kościelnej”. Wśród jego dzieł historycznych znajdują się:

„Kronika” (2 księgi). Pierwsza część przedstawia dzieje najstarszych narodów od stworzenia świata do czasów Abrahama, opracowane na podstawie najstarszych dostępnych mu pisarzy. Wielką pomocą była mu w tym biblioteka „szkoły katechetycznej” w Cezarei. Część drugą stanowią ułożone w sposób synchronistyczny dzieje narodu żydowskiego, oraz Rzymian i Greków od czasów Abrahama do roku 325 po narodzeniu Chrystusa.

„Kronika kościelna” — gdzie w 10 księgach przedstawia autor początkowe dzieje Kościoła od narodzenia Chrystusa aż do objęcia całej władzy przez cesarza Konstantyna, po jego zwycięstwie nad Licyniuszem (r. 323). Podaje w niej cenne wiadomości o karności kościelnej, herezjach i prześladowaniach chrześcijan. Historia Euzebiusza nie jest jednak dziełem naukowym, gdyż podaje w niej fakty, materiały i dokumenty w sposób nieuporządkowany i często bezkrytyczny. Posiada jednak wielką wartość z powodu obfitego materiału, czerpanego ze starych dokumentów i źródeł urzędowych. Korzystał bowiem z archiwów cesarskich. W ten sposób przechowało się w odpisach wiele starych, zaginionych już dokumentów i nazwisk działaczy chrześcijańskich.

„O męczennikach palestyńskich” — zawierające sprawozdania z procesów wytoczonych chrześcijanom w Palestynie, w okresie prześladowania za cesarza Dioklecjana (303—310).

Do pism historycznych Euzebiusza należą jeszcze: „Żywot Konstantyna”; „Pochwała Konstantyna” — będąca panegirycznym (przesadną pochwałą) cesarza, wygłoszonym z okazji trzydziestolecia jego panowania; oraz

2. **Pisma egzegetyczne**, które nie posiadają wielkiej wartości z uwagi na fakt, że tłumaczy w nich Pismo św. w sposób alegoryczny, naśladując w tym niewolniczo Orygenesusa. Wymienić wśród nich należy takie, jak: „Komentarze” do pierwszych 118 psalmów, ksiąg prorockich Izajasza i Daniela, Przypowieści oraz Ewangelii według św. Łukasza. Nie dochowały się jednak w całości.

„Kanon ewangeliczny” zwane również „Harmoniá ewangeliczną” — zawierające zestawienie tekstów czterech Ewangelii, celem wykazania ich zbieżności i podobieństwa.

„Eklogi prorockie” (4 księgi) — będące wyjaśnieniem prorocztwa Starego Testamentu o Mesjaszu. „O pytaniach i rozwiązaniach ewangelicznych” — gdzie stara się wyjaśnić pozorne sprzeczności, jakie napotkać można w czterech Ewangeliach.

„Wykaz biblijnych nazw miejscowości” — przedstawiający nam (ułożony w sposób alfabetyczny) spis miejscowości wymienianych w Piśmie św. Starego Testamentu. Jest to więc najstarsza topografia Palestyny. Dochowała się w tłumaczeniu łacińskim, opracowana przez św. Hieronima.

3. **Pisma teologiczno-apologetyczne**, świadczące o wielkim odczytaniu Euzebiusza w literaturze pogańskiej. Jego pisma apologetyczne są wielce pożyteczne. Nigdy jednak nie był wielkim teologiem. Chociaż bowiem posiadał najlepsze wykształcenie z pisarzy mu współczesnych, brak mu było dogmatycznej wytrwałości sądu i przejrzystości stylu. Do tej grupy pism Euzebiusza należą:

„Przygotowania ewangeliczne” (15 ksiąg) — stanowiące obronę nauki żydowskiej i chrześcijańskiej przed pogaństwem.

„Dowód ewangeliczny” (20 ksiąg) — będący kontynuacją poprzedniego dzieła. Dowodzi w nim autor, że Stary Testament miał tylko charakter figuralny zaś wszystkie proroctwa wypełniły się na osobie Chrystusa.

„O objawieniu Bożym” (5 ksiąg) w których mówi o zjawieniu się Syna Bożego w ciebie. Jest to wspaniała obrona chrześcijaństwa. Dochowała się w całości jedynie w tłumaczeniu syryjskim.

„Przeciw Hieroklesowi” (48 rozdziałów) — gdzie wykazuje, iż Apoloniusz z Tiany — reklä-

W swojej nauce o Trójcy św. Euzebiusz był zawsze zwolennikiem arianizmu. Stał też wyraża się o bóstwie Chrystusa w duchu ariańskim. Twierdzi bowiem, że Syn Boży nie jest „współistotny” lecz tylko „podobny do Boga Ojca”. Również i Ducha św. nie uważał za Osobę Boską, lecz jedynie za stworzenie Ojca.

Bardzo jednak trafnie i po katolicku tłumaczy, dlaczego Chrystus stał się człowiekiem i umarł na krzyżu. Píše bowiem: „Ten, kto pragnie szukać przyczyny śmierci Chrystusa, znajdzie nie jedną, lecz wiele. — Słowo samo uczy, że pierwszą jest ta, by stał się Panem żywych i umarłych. Drugą, aby nas obmył z grzechów naszych. Trzecią, aby stał się darem ofiarnym i wielką ofiarą, złożoną Bogu Najwyższemu za cały świat. Czwartą, aby zniweczyć kłamliwe uwodzenia satańskie. Piątą, aby przyjaściom i uczniom nie tylko słowem, ale i czynem wzbudzić nadzieję na życie w Bogu po śmierci” (Dowód ewang. 4,12).

Dobrze i jasno wyrażał charakter ofiarny Eucharystii stwierdzając, że przedmiotem ofiary jest ciało Chrystusa. Msza święta jest według Euzebiusza „niedzielnym zabijaniem chrześcijańskiego Baranka wielkanocnego” (Dowód ewangeliczny 1.10).

Był przeciwnikiem czci obrazów. Kiedy bowiem siostra cesarza Konstancja prosiła go o obraz Chrystusa, odpowiedział: „Nie powinniśmy posiadać obrazów, abyśmy jak poganie nie obnosili naszego Boga w obrazie” (List do Konstancji).

Pomimo braków, jakie posiada historia kościelna Euzebiusza, oraz jego własnych, ludzkich słabości, znaczenie tego dzieła i dzisiaj jest ogromne. Pozwala nam bowiem prześledzić dzieje i życie pierwotnego Kościoła. A można się z nich wiele nauczyć, zważywszy że „historia jest nauczycielką życia”.



**X rocznica sakry biskupiej**  
**BISKUPA**  
**TADEUSZA RYSZARDA MAJEWSKIEGO**  
**przewodniczącego Rady Synodalnej**  
**Kościola Polskokatolickiego**

Dziesięć lat temu, w dniu 5 lipca 1966 roku, V Ogólnopolski Synod Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie — po wyrażeniu jednomyślnej zgody Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej — wybrał ks. Tadeusza Ryszarda Majewskiego na biskupa. Sakrę biskupią otrzymał biskup Tadeusz Majewski z rąk pierwszego biskupa PNKK dra Leona Grochowskiego, jako głównego konsekratora, przy współudziale innych biskupów-współkonsekratorów. Uroczysta konsekracja odbyła się w kościele parafialnym w Bolesławiu k. Olkusza w dniu 10 lipca 1966 roku.

Od V Ogólnopolskiego Synodu biskup Tadeusz Majewski pełni funkcję ordynariusza diecezji warszawskiej. VI Synod Kościoła Polskokatolickiego dnia 15 maja 1975 roku powierzył mu kierownictwo Kościoła na stanowisku przewodniczącego Rady Synodalnej. Obecnie pełni także funkcję ordynariusza diecezji wrocławskiej.

Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi składamy najlepsze życzenia obfitych łask Bożych w sprawowaniu tak zaszczytnej i odpowiedzialnej służby dla dobra naszego świętego Kościoła i Ojczyzny.

**Rada Synodalna**  
**i Kolegium Zakładu Wydawniczego**  
**„Odrodzenie”**





# BOGU I OJCZYŹNIE

Umiłowani Bracia Kapłani i Ludu Boży Kościoła Polskokatolickiego! Łaska Pana naszego, Jezusa Chrystusa, niech będzie zawsze z Wami.

Z woli V Św. Synodu w dniu 10 lipca 1966 roku, po jednomyślnym wyrażeniu zgody przez Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej, zostałem konsekrowany na biskupa i skierowany na Urząd Ordynariusza Diecezji Warszawskiej. Podejmując tak wielkie obowiązki pasterskie obrałem i przyjąłem dla siebie hasło: BOGU I POLSCE, ażeby podkreślić, że moim zasadniczym obowiązkiem, jako polskiego i katolickiego biskupa, jest szerzyć na terenie powierzony mi diecezji chwałę Bożą, prowadzić wiernych do Boga według wskazań naszego Wielkiego Reformatora i Organizatora Biskupa Franciszka HODURA i zarazem pracować szczerze dla pożytku MATKI OJCZYŹNY — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niniejsze słowa kieruję do Was w dziesiątą rocznicę mojej sakry biskupiej i zaślubin z Chrystusem i Jego Świętym Kościołem. Urząd Ordynariusza Diecezji Warszawskiej objąłem zaraz po uroczystościach konsekuracyjnych, które odbyły się w kościele parafialnym w Bolesławiu k. Olkusza. Wielki to był dla mnie dzień 10 lipca 1966 roku. Wierni Kościoła Polskokatolickiego, nasz kochany i bliski naszemu sercu lud górniczy, szczerze wypełnili świątynię. Kilka tysięcy braci górników uczestniczyło w tej rzadkiej uroczystości. Byli ci wszyscy, którzy w dniu 1 września 1957 roku formalnie i bezpowrotnie zerwali łączność z Kościołem Rzymskokatolickim i przyjęli jurysdykcję Kościoła Polskokatolickiego.

Od pierwszej chwili objęcia urzędowania zdawałem sobie sprawę z tego, że zadań i obowiązków moich nie zdołam wykonać sam, że potrzebna mi będzie z jednej strony — i to na pierwszym miejscu — przemożna pomoc Wszchemogącego Boga, a szczególnie asystencja Ducha Świętego; z drugiej zaś strony — szczerą, popartą czynem, współpracą w duchu Ewangelii oraz ideologii Kościoła Polskokatolickiego wszystkich Kapłanów i Wiernych.

Z radością muszę stwierdzić, iż często odczuwałem i wiedziałem „skąd mi pomoc przysła”, bo pomocy tej „od Pana doznałem”. Nie byłem więc i nie jestem sam. Rada Synodalna, Prezydium Rady Synodalnej, moi Współpracownicy, jakimi są: Administrator Diecezji Krakowskiej, Wikariusz Generalny Diecezji Wrocławskiej, Wielebne Duchowieństwo wraz ze swymi parafianami obdarzyli mnie życzliwością, wyrozumieniem i poparciem dla moich usiłowań i dla zaplanowanej przeze mnie, a przez Synod zaaprobowanej, programowej pracy. Podano mi rękę, okazano wiele chrześcijańskiego serca. Cenię to sobie wielce i dzięki składam stokrotnie tym wszystkim, którzy ze mną szczerze i po bratersku chcieli od początku współpracować i nadal współpracują.

## BOGU

Kościół Polskokatolicki — Kościół Jezusa Chrystusa — mogą utrzymać, utwierdzić i ugruntować tylko ludzie głębokiej wiary. Aby tak się stało, trzeba iść w ślady Chrystusa Pana — Głowy Kościoła Powszechnego. Tę zasadę należy dobrze zrozumieć. Wiarę naszą manifestujemy codziennym czynem i życiem. To miał na myśli Pan Jezus, gdy powiedział: „Każdy, kto słucha słów moich i je wykonuje, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na skale... Kto zaś słucha, a nie czyni, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na piasku...” (Mat. 7,24; Luk. 6,49).

Kościół nasz Święty musimy budować tylko na opoce, którą jest wiara — czynna w miłości (Gal. 5,6). Wiara nasza uzewnętrznia się przede wszystkim w miłości. Apostolstwo i misja naszego Kościoła spoczywa na barkach wszystkich polskokatolików. Nie tylko duchowieństwo ma przyciągać ludzi do Boga. Ma to czynić każdy, kto się uważa za polskokatolika, za wyznawcę Kościoła Narodowego. Wtedy dopiero będzie się rozijał nasz święty Kościół Polskokatolicki.

Kościół Chrystusa stanowili zawsze i nadal stanowią przede wszystkim wyznawcy święcy, ale nie należy też zapominać, że ich przywódcami duchowymi są kapłani. Wielki Organizator naszego Kościoła, Biskup Franciszek Hodur, zostawił nam wzór gorliwego kapłana. Poświęcił całe swoje ofiarne życie Kościołowi. Głęboko wierzył, że jest na służbie samego Chrystusa Pana. Dał dowód, że służenie Bogu to gorliwe służenie tym wszystkim, dla których zostaliśmy przez Niego powołani. Mamy więc my, kapłani, służyć każdemu człowiekowi, każdemu, kto nam został przez Chrystusa powierzony i kto nam zaufa.

Kościół nasz Święty ma służyć ludziom w tym przekonaniu, że wszystko zależy od Boga, w którego rękach jest cały świat. Ale równocześnie musi nam towarzyszyć przekonanie, że także nasza wiara i nasz kapłański czyn są konieczne w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi.

„A teraz i wy — woła Apostoł Narodów w liście do Kolosan — odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, nienawiść, hańbiącą mowę — od ust waszych... Jako więc wybrańcy Boży — święci i umiłowani — obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybaczajcie sobie nawzajem; jeśli by miał ktoś zarzut wobec kogoś: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to — aś wszystko (obleczcie) miłość, która jest spójnią doskonałości” (3, 1—14). To braterskie napomnienie Apostoła Pawła stosujemy do życia osobistego, rodzinnego i towarzyskiego ku obrotu społecznemu i kościelnemu.

„Ja jestem z wami” — powiedział Jezus do uczniów swoich oraz: „Będę z wami nie możecie”. Mając głębokie przeświadczenie, że bez opieki Bożej nie może być Kościoła, wzywałem wszystkich moich braci Kapłanów w ciągu tych ostatnich dziesięciu lat mojego apostołskiego pasterzowania na święte rekolekcje kapłańskie, by przez ćwiczenia duchowe jednoznie się z Bogiem, wzmacniać siebie samych, by zmienić, naprawić i odrodzić się duchowo, by w sercach zapanował pokój Boży, który w

cie Pokuty i Sakramencie Ołtarza, w Eucharystii. Wspólnie przeżyte dni rekolekcji były dla wszystkich Kapłanów prawdziwą ucztą duchową. Z radością, pogodą i odrodzeni duchowo wyjeżdżali moi Bracia Kapłani na powierzone im placówki parafialne. Za ten dar łaski i możliwość wspólnego spotkania Bogu niech będą dzięki.

Pod moim przewodnictwem odbyły się zjazdy kapłanów we wszystkich diecezjach. Na każdym zgromadzeniu przedstawiałem nie tylko program naszej działalności duszpastersko-misyjnej, ale też wszystkie inne sprawy, którymi na co dzień żyje cały Polskokatolicki Kościół. Dyskutowaliśmy, radziliśmy i wspólnie zastanawialiśmy się nad właściwą formacją polskokatolickiego kapłana. Muszę z dumą, ale bez zarozumiałości, stwierdzić, że po tych długich godzinach pracy spełnionej z całym zaangażowaniem, udawałem się na spoczynek, dziękując Bogu za odebrane łaski i błogosławieństwa, z równoczesnym poczuciem dobrze wypełnionych obowiązków. Byłem szczęśliwy, gdy Bracia Kapłani odczuli i pojęli moje szczerze intencje.

Odbyła się również Sesja Naukowa Rady Synodalnej poświęcona 55 rocznicy zorganizowania i 30 rocznicy legalizacji Kościoła Polskokatolickiego, a następnie Seminarium Księży, na którym przeprowadzono twórczą i rzeczową dyskusję na temat uprzednio rozesłanych referatów.

W minionym dziesięcioleciu przeprowadziłem wizytacje we wszystkich niemal parafiach podlegających mojej jurysdykcji. W wielu przypadkach w parafiach tych byłem po kilka razy, by osobiście stwierdzić wypełnianie przepisów kościelnego prawa i katolickiej liturgii. Z radością stwierdzam, że podczas wszystkich wizytacji biskupich liczne rzesze pobożnego ludu dawały wyraz wielkiego przywiązania do Kościoła Polskokatolickiego i Jego Zwierzchności. Witano nas wszędzie serdecznie, zgodnie z polską tradycją chlebem i solą. Odczułem podczas tych wizyt prawdziwą łączność duchową parafian z całym Kościołem. Prawie zawsze wracałem duchowo zbudowany. Rozmodlone rzesze naszego pobożnego ludu były dla mnie natchnieniem do dalszej pracy na zagonie Bożym. Były też i nieliczne przypadki, gdy wracałem smutny i przygnębiony z tego powodu, gdy źle się działo w jakiejś parafii, ale wierzyłem, że przy dobrej woli moich Braci da się zło naprawić.

Przy każdej niemal sposobności przeprowadzałem z wiernymi i z Radami Parafialnymi spotkania. W wielu przypadkach nasze narady trwały do późnych godzin nocnych. Radziliśmy wspólnie i rozwiązywaliśmy nasze trudne problemy: Wiele też wspólnie zdołaliśmy osiągnąć zarówno w dziedzinie spraw duchowych jak i materialnych. Przeprowadziliśmy cały szereg różnych inwestycji i remontów. Dużo jednak pozostało jeszcze do wykonania. Mamy cały szereg kłopotów i trudności, ale pomiędzy nami coraz mniej jest bezpłodnego szemrania, a więcej konstruktywnej pracy i godnego wypełniania obowiązków, które każdy z nas dobrowolnie przyjął zgodnie z naszym powołaniem.

Stosownie do mojej zapowiedzi zostały również uporządkowane sprawy personalne i kadrowe kleru. Po wyczerpaniu wszelkich środków zaradczych i wychowawczych musieli opuścić nasze kapłańskie szeregi ci, których uznaliśmy za nieprzydatnych w Kościele Polskokatolickim.

Zapewne nie wszystko jeszcze zostało wykonane według uchwał VI Ogólnopolskiego Synodu, ale to dopiero rok od chwili naszej odnowy posynodalnej. Potrzebna dalsza cierpliwość, systematyczna, konsekwentna i twórcza praca. Wszelkie bowiem problemy i trudności będziemy wspólnie rozwiązywać. Niechaj nam jednak wszystkim przyswieca jedno: dobro i rozwój naszego Kościoła, za który wspólnie bierzemy odpowiedzialność. Pragnę zapewnić, że żaden z Was, bracia kapłani i świeccy działacze Kościoła Polskokatolickiego, nie jest osamotniony w swoich kłopotach i troskach. Z nami jest dobry Bóg, z nami są nasi wierni, nasi Kapłani, nasi Biskupi. Wspierajmy się wzajemnie i idźmy

Dużo miejsca w programowej pracy zajmuje sprawa budowy kościołów. Otrzymaliśmy od Władz Polski Ludowej w ostatnim okresie sześć zezwoleń na budowę kościołów: w Żarkach-Moczydle, w Rokitnie Szlacheckim, w Bolesławiu k. Olkusza, w Swieciechowie, w Majdanie Leśniowskim, w Grudkach.

Przy Bożej pomocy i ofiarności naszego zaangażowanego ludu kościelnego w Żarkach-Moczydle, w Rokitnie Szlacheckim, w Bolesławiu k. Olkusza mamy już wybudowane kościoły, w których gromadzimy tysiące naszych wyznawców, a liczba ich ciągle wzrasta. We wrześniu br. planujemy uroczyste poświęcenie kościoła w Swieciechowie, którego budowa nie tylko scementowała nasze szeregi, ale przyczyniła się do liczebnego powiększenia tamtejszej parafii.

Jest w budowie kościoł w Majdanie Leśniowskim, którego oddanie do użytku wiernych planujemy w czerwcu 1977 roku. Gromadzimy materiały budowlane w Grudkach, a na uroczystość Podwyższenia Krzyża Św. 14 września br. dokonamy poświęcenia fundamentów pod budowę kościoła. Na tym miejscu raz jeszcze składam staropolskie „Bóg zapłać” budowniczym, Księżom Proboszczom, Radom Parafialnym, a w sposób szczególny wiernym oraz wszystkim fundatorom i ofiarodawcom.



## OJCZYŹNIE

To prawda, że pierwszym powołaniem Kościoła jest prowadzenie wiernych do Boga, do wiecznego zbawienia, lecz jest również prawdą, że Kościół jest obowiązany swoim wiernym ułatwić życie doczesne. Nie inaczej postępował Pan Jezus Chrystus, gdy obok głoszenia Słowa Bożego uzdrowiał chorych i karmił głodnych. Tak ducha Ewangelii pojmowali Apostołowie, gdy już w pierwszej jerozolimskiej parafii organizowali życie społeczne, aby chrześcijanie mogli się nie tylko modlić, ale i żyć. Te zasady i przykłady przyświecają naszemu Świętemu Kościołowi od początku. Znamienna w tej dziedzinie jest już Jego nazwa — „Kościół Narodowy”, spopularyzowana jeszcze przez naszego Organizatora, Biskupa Franciszka HODURA. Jesteśmy Kościołem Narodowym dlatego, że idziemy ze swoim Narodem, konkretnie z Narodem Polskim.

Cieszymy się, że przed 30 laty ta Ojczyzna — Polska Ludowa — poprzez nowe, demokratyczne rządy zaliczyła nas do grona wyznań prawnie uznanych i umożliwiła nam równy start z innymi wyznaniem w naszym kraju. Wyrażamy wdzięczność za życzliwość państwowych władz wobec takich naszych problemów, jak teologiczne kształcenie w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej kandydatów na księży, jak możliwość propagowania naszej ideologii poprzez wydawnictwa. Wspominałem już o udzielaniu zezwoleń na budowę sześciu kościołów. Dorzucmy też możliwość prowadzenia przez polskokatolickich duszpasterzy punktów katechetycznych itp.

Dając wyraz naszego czynnego zaangażowania w budowie naszego ojczyzno domu, w XXX rocznicę powstania POLSKI LUDOWEJ urządziliśmy Zjazdy Duchowieństwa i Wiernych oraz odbyliśmy uroczyste, jubileuszowe akademie w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, w Lublinie — mieście P K W N — i innych miastach, a równocześnie we wszystkich naszych świątyniach odbyły się dziękiżne nabożeństwa w intencji naszej Ojczyzny. To wszystko świadczy o tym, że dla polskokatolickiej społeczności wierzącej jest tylko jedna ziemska Ojczyzna — POLSKA LUDOWA.





# BOGU

## I

### OJCZYŹNIE

Pamiętaliśmy również i o tych, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli swe ofiarne życie. W XXXV rocznicę wybuchu II Wojny Światowej na nasze wezwanie przybyli nasi księża i świeccy delegaci, by wspólnie modlić się za tych, których pochłonęła ostatnia wojna. Złożyliśmy hołd wszystkim bohaterom, którzy zginęli w obronie naszego kraju. Odbiliśmy w wielu naszych ośrodkach polskokatolickich zgromadzenia i akademie. Ofiarnością naszych wiernych zostały ufundowane, poświęcone i odsłonięte tablice, które dla potomnych będą świadectwem naszego hołdu, pamięci i właściwie pojętego patriotyzmu. Niech pamięć o Braciach i Siostrach naszych — Bohaterach Narodu Polskiego — nigdy nie zaginie!



Moi Bracia Kapłani, Drodzy Bracia i Siostry!

Przed rokiem, w dniu 15 maja, we Wrocławiu zostałem — z łaski Bożej i wyboru VI Synodu — zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego. Wielki to był dla mnie, a z pewnością i dla Was dzień.

W dniu 10 lipca br., w X rocznicę mojego wejścia w szeregi spadkobierców tradycji apostołskiej poprzez sukcesję apostołską, odprawie w katedrze pw. Świętego Ducha przy ul. Szwoleżerów w Warszawie uroczystą MSZĘ ŚW. w intencji Kościoła Polskokatolickiego, Kapłanów i Wiernych. Pragnę w tym dniu w szczególny sposób błagać naszego wspólnego Ojca w Niebie, aby zechciał być ze mną po wszystkie dni mego pasterzowania w Kościele Polskokatolickim.

W końcowym moim wystąpieniu na VI Synodzie we Wrocławiu wskazywałem, jakie powinno być, zdaniem moim, jutro naszego Świętego Kościoła. Przeczytajcie, zachęcam Was, raz jeszcze i przeanalizujcie tezy zawarte w tymże moim wystąpieniu, a przez Synod zaaprobowane. Zwróćcie szczególną uwagę na to, w jaki sposób określiłem i scharakteryzowałem nasz stosunek do Narodu, Państwa i sprawy pokoju. Stańmy więc wszyscy wspólnie do zbrożnego dzieła budowy Kościoła, Ojczyzny i Pokoju, a na pewno będziemy zgodni z sumieniem, którego przecież wewnętrzny głos aprobaty jest najwyższą satysfakcją i nagrodą dla człowieka wiary i czynu.

Wypełniajmy, Bracia Kapłani, Bracia i Siostry, wszystkie nasze obowiązki i prace godnie i sumiennie, by wkład naszego codziennego trudu i wysiłku przyczynił się do dalszego rozwoju całego naszego Kościoła i dobra naszej Ojczyzny.

„Trwajcie gorliwie na modlitwie, czuwajcie na niej wśród dziękczynienia. Módlcie się jednocześnie i za nas, aby Bóg otworzył nam podwoje dla Słowa, dla głoszenia tajemnicy — Chrystusa” (Kol. 4,2).

Niechaj Wam i mnie na naszej wspólnej drodze błogosławi + Bóg Ojciec, + Syn Boży i + Duch Święty i niech to błogosławieństwo zostanie z nami wszystkimi na zawsze.

Wasz w Chrystusie Panu  
+ Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI

W Warszawie, w dziesiątą rocznicę sakry biskupiej

## STOSUNKI WYZNANIOWE W RUMUNII

W prasie zachodniej opublikowana została wypowiedź rzymskokatolickiego arcybiskupa Tomis i Dolnego Dunaju (Constanza di Seizia) na temat stosunków wyznaniowych w Rumunii. Arcybiskup Antimnica przebywał jakiś czas w Rzymie, po powrocie z Trypolis, gdzie razem ze zwierzchnikiem muzułmanów, wielkim muftim muzułmanów Rumunii, uczestniczył w spotkaniu mahometańsko-chrześcijańskim. Na pytanie dziennikarza, jak układają się stosunki między Kościołem Prawosławnym (wyznaniem większości Rumunów) a państwem, arcybiskup udzielił obszernej i dokładnej odpowiedzi. Oto ona:

„Na 22 mln mieszkańców Rumunii, 15 mln — to prawosławni. Reszta — katolicy, protestanci, żydzi, muzułmanie i inni. Wyznawców islamu jest ok. 50.000, w większości zamieszkują oni tereny między Dolnym Dunajem a morzem oraz w rejonie Dobrudży. Stosunki między Kościołem Prawosławnym a państwem socjalistycznym można określić jako dobre. Nie ma tam kościołów nieczynnych. Władze państwowe zapewniają wiernym swobodę wyznaniową. Prawosławny Kościół Rumuński nie jest Kościołem państwowym, a jednocześnie nie jest Kościołem oddzielnym od państwa i obojętnym na życiowe problemy społeczeństwa. Współdziała on w realizacji inicjatyw społecznych, kulturalnych, duchowych, w postępie społeczeństwa naszego kraju”.

W ten sposób opisuje arcybiskup Antimnica aktualny stan stosunków między patriarchatem Bukaresztu a rządem rumuńskim. „Rumuński Kościół Prawosławny bierze aktywny udział w wewnętrznych i zewnętrznych inicjatywach ekumenicznych państwa. Patrzymy na zjednoczenie Kościołów przede wszystkim jako na fakt, który byłby wkładem w sprawę postępu i pokoju na świecie.

Kościół Rumuński podzielony jest na 13 diecezji w kraju oraz dwie — znajdujące się poza granicami Rumunii: jedna w Detroit, zajmująca się emigracją rumuńską w wielu stanach Ameryki Płn. i Łacińskiej, druga w Paryżu — dla prawosławnych Rumunów Europy Centralnej i Zachodniej, w tym prawosławnych Francuzów zachodniego obrządku. W Rumunii działa 6 seminarium duchownych oraz jedno dla opóźnionych powołań. Poza tym istnieją tam dwa instytuty teologiczne stopnia uniwersyteckiego: w Bukareszcie i w Sibiu (Transylwania). Studia w seminarjach trwają 5 lat, a na wyższych uczelniach cztery lata. W seminarjach studiuje ponad 1000 alumnów i tyleż samo w instytutach uniwersyteckich. Kandydatów do studiów jest więcej niż miejsc. W ramach programu wymiany ekumenicznej w rumuńskich uczelniach teologicznych studiuje także cudzoziemcy. W ostat-

nim roku akademickim wysłano na studia zagraniczne ok. 25 studentów, aby specjalizowali się dalej i poznawali nowe prądy teologiczne. Patriarchat wydaje 3 czasopisma teologiczne, a każda metropolia — swoje własne pismo teologiczne.

## SPRAWA SZWAJCARSKIEGO ARCYBISKUPA LEFEBVRE'A

Od pewnego czasu, na łanach katolickich i niekatolickich czasopism zagranicznych i krajowych, poruszona jest sprawa arcybiskupa Lefebvre'a, zwierzchnika rzymskokatolickiego seminarium duchownego w Ecône (Szwajcaria). Z początku sprawę tę tuszowano, ale kiedy wykroczyła ona poza mury seminarium, kiedy zajął się nią episkopat rzymskokatolicki Szwajcarii, dalej przemilczeć jej nie wypadało. Chodziło bowiem o konflikt między Watykanem a arcybiskupem szwajcarskim, któremu to — z powodu jego wyraźnej opozycji wobec Soboru Vaticanum II, jak również reform podejmowanych przez papieża Pawła VI — Watykan oraz episkopat szwajcarski cofnął zgodę na dalszą działalność seminarijną.

Konflikt zaostriżył się, ponieważ arcybiskup Lefebvre i jego seminarium oparli się zakazowi. Według informacji ze Szwajcarii, konflikt zaostriżył się jeszcze bardziej, kiedy stwierdzono, że zarówno arcybiskup, jak i zarządzane przezeń instytucje (w tym także seminarium), dążą do całkowitego zerwania z Rzymem. Działalność tradycjonalistów, skupionych wokół arcybiskupa Lefebvre'a, mimo wyraźnego zakazu Watykanu, prowadzona jest dalej i — co najbardziej martwi Watykan — rozwija się i rozszerza. Sam arcybiskup nie usłuchał wyraźnego wezwania papieża Pawła VI do posłuszeństwa, lecz odwrotnie, arcybiskup wezwał swoich zwolenników do otwartego nieposłuszeństwa. W liście do swoich zwolenników pisze on dosłownie: „Ponieważ jesteśmy przekonani, że nasza wiara zagrożona jest przez reformy i tendencje pozasoborowe, mamy obowiązek odmówić posłuszeństwa i bronić tradycji”. Arcybiskup bowiem pozostał przy odprawianiu nabożeństw w języku łacińskim, według obrządku przedsoborowego.

Negatywnej decyzji Watykanu podporządkowało się tylko część alumnów; Ecône opuściło zaledwie 12 kleryków, ale na ich miejsce wstąpiło 25 nowych kandydatów. Rozpoczęto kontrakcję. W Weissbad, blisko granicy austriackiej, założono nowy instytut przygotowujący kandydatów do seminarium duchownego w Ecône; analogiczne instytuty powstają również w Anglii, Francji i USA.

Działalność grupy z Ecône nie ogranicza się jedynie do prowadzenia seminarium duchownego,

W KOŚCIOLE WARSZAWSKIM



# Z niwy ekumenicznej



W siedzibie PRE odbywają się częste posiedzenia gromadzące przedstawicieli różnych Kościołów. Na pierwszym zdjęciu drugi od prawej reprezentant Kościoła Polskokatolickiego, przewodniczący Rady Synodalnej bp Tadeusz Majewski



W dniach 10—12 maja br. przebywali w Berlinie, na zaproszenie Związku Kościołów Ewangelickich w NRD, ks. prof. dr Witold Benedyktowicz — prezes Polskiej Rady Ekumenicznej i zwierzchnik Kościoła Metodystycznego oraz ks. bp Janusz Narzyński — wiceprezes PRE i zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w PRE przeprowadzili rozmowy z reprezentantami Związku Kościołów Ewangelickich, Kościoła Ewangelickiego Berlin-Brandenburg, a także z przedstawicielami Komisji Ekumenicznej, Centrum Ekumeniczno-Misyjnego i Akcji Pojednania. Rozmowy służyły w pierwszym rzędzie pogłębieniu współpracy i wspólnoty, która — jak wyraził to ks. Benedyktowicz — „Jest darem łaski”. Przewodniczący Związku, ks. bp Albrecht Schönherr podkreślił, że nie ma bodaj żadnego kraju, z którym wizyty są już czymś całkiem normalnym w stosunkach między Kościołami obu krajów. Duże wrażenie na gościach polskich zrobiła informacja o pozytywnym przebiegu akcji zbierania darów na Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie wśród wiernych Kościołów Ewangelickich w NRD. Dotychczas Kościoły te przekazały już 500.000 marek na ten cel, a cała akcja trwa w dalszym ciągu. Delegacja polska została też przyjęta przez sekretarza stanu do Spraw Kościelnych.

## Posiedzenie Komisji Kontaktów PRE-EDK

W dniach 17—18 maja br. odbyło się w Warszawie piąte posiedzenie Komisji Kon-

taktów pomiędzy Polską Radą Ekumeniczną a Radą Kościoła Ewangelickiego w RFN (EDK). Uczestnicy posiedzenia z zadowoleniem powitali ratyfikację przez Bundesrat układów pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a Polską Rzeczypospolitą Ludową. Przedstawiciele PRE wyrazili się z uznaniem o jednoznacznym stanowisku w tej sprawie zajęтым przez Radę Kościoła Ewangelickiego i środowiska protestantyzmu zachodnioniemieckiego. Jednocześnie zajęto się bliżej przebiegiem dyskusji publicznej nad układami w RFN.

Obie strony poinformowały się wzajemnie o aktualnej sytuacji Kościołów w obu krajach. Szczególnie podkreślono zobowiązanie Kościołów do wprowadzenia w życie uchwał V Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów, które odbyło się w Nairobi (Kenia) na przełomie listopada i grudnia ub. roku.

Członkowie Komisji Kontaktów przyjęli do wiadomości wyniki pierwszego posiedzenia Komisji Historii Kościoła, które odbyło się 11 maja br. we Frankfurcie n.Menem. Z Polski w posiedzeniu tym brał udział ks. prof. dr Woldemar Gastpary, rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Ustalono, że wizyta delegacji Polskiej Rady Ekumenicznej w RFN, na zaproszenie Rady Kościoła Ewangelickiego, zostanie przesunięta z lipca 1976 r. na kwiecień lub maj 1977 r. Zwierzchnik Kościoła Ewangelickiego Hesji-Nassau i przewodniczący delegacji EDK do rozmów z PRE, ks. bp Helmut Hild, został przyjęty przez ministra Janusza Wiczorka; w rozmowie uczestniczyli także: mgr Tadeusz Dusik — wicedyrektor Urzędu



Prezes PRE ks. Witold Benedyktowicz przemawia na jednym z zebrań ekumenicznych

do Spraw Wyznań oraz mgr Andrzej Wójtowicz — kierownik Wydziału Kontaktów Zagranicznych i Prasy PRE. Polską Radę Ekumeniczną w rozmowach Komisji Kontaktów reprezentowali: ks. prof. dr Witold Benedyktowicz — prezes PRE i zwierzchnik Kościoła Metodystycznego, ks. bp Janusz Narzyński — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ks. prof. dr Woldemar Gastpary — rektor ChAT oraz Andrzej Wójtowicz.

Następne posiedzenie Komisji Kontaktów, która istnieje od początku 1974 roku i zbiera się dwa razy w roku, odbędzie się w październiku br. we Frankfurcie n.Menem.

## Pastor Günther Berndt doktorem h.c. ChAT

19 maja br. w siedzibie Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa teologii dyrektorowi Akademii Ewangelickiej w Berlinie Zachodnim, pastrowi Güntherowi Berndtowi. Jest to wyraz uznania za rozpoczęcie i prowadzenie przez niego akcji zmierzającej do przedstawienia obiektywnego obrazu Polski w podręcznikach szkolnych RFN, za jego zasługi w dziedzinie kształtowania stosunków między Kościołami Ewangelickimi w RFN i w Berlinie Zachodnim a Polską Radą Ekumeniczną w duchu partnerstwa i współpracy, jak również za jego inicjatywy służące procesowi normalizacji stosunków między RFN a PRL.

Pastor Günther Berndt urodził się w 1932 r. Teologię studiował w Wiedniu i Getyndze. Już jako młody pastor podejmował inicjatywy zmierzające do pojednania z narodem polskim. W 1969 r., w ramach działalności Akademii Ewangelickiej, zapoczątkował pionierską pracę zmierzającą do rewizji podręczników szkolnych w RFN i Berlinie Zachodnim, która obecnie prowadzona jest w ramach wspólnej komisji pod auspicjami UNESCO.

W uroczystości uczestniczyli zwierzchnicy Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, przedstawiciele ośrodków naukowych, z którymi Akademia Ewangelicka utrzymuje kontakty oraz wicedyrektor Urzędu do Spraw Wyznań, mgr Tadeusz Dusik.



## ZBIERAĆ MAKULATURĘ CZY WYCINĄĆ LASY?

RACJONALNA gospodarka materiałami i surowcami ma istotny nawet decydujący wpływ na rozwój gospodarcy kraju. Oszczędność oznacza w tym przypadku nie tylko ograniczenie zużycia, ale również optymalne wykorzystanie powstających w toku produkcji odpadów, czyli ponowne ich przetworzenie na pełnowartościowe wyroby. O wadze tego problemu świadczy zaakceptowany przez VIII Plenum KC PZPR i uchwalony przez Radę Ministrów „Program efektywnego wykorzystania zasobów surowcowych i materiałowych w gospodarce narodowej”.

Wysokie ceny celulozy na rynkach światowych oraz ogólny jej deficyt przyczyniły się do niespotykanego dotychczas wzrostu znaczenia makulatury. Ten surowiec wtórny stanowi bowiem pełnowartościowy skład przy produkcji papieru. Dość stwierdzić, że każda tona bezużytecznych, znajdujących się w archiwach akt, worków zaśmiecających plac budowy, zalegających w piwnicach gazet, sprawozdań itp., po wykorzystaniu mogłaby z powodzeniem zastąpić drewno z około 300 m kw. lasu, wyeliminować import celulozy o dużej wartości dewizowej. W tej sytuacji **POWSZECHNA ZBIÓRKA MAKULATURY JEST ZWYCZAJNYM — NAKAZEM CHWILI!**

## FAKTY RACZEJ SMUTNE, ALE PRAWDZIWE.

Do Europy papier dotarł z Chin z końcem XI wieku. W Polsce pierwsza tego rodzaju fabryka wybudowana została w 300 lat później. Ranga „białego” materiału rosła — i rośnie nadal — niemal z dnia na dzień. Tym samym również i jego produkcja. W 1873 roku wytworzono np. na całym świecie 900 mln ton papieru. Sto lat później łącznie nasz rodzimy przemysł dostarczył go na rynek już znacznie więcej. Przed wybuchem II wojny światowej zużycie papieru na jednego mieszkańca Polski przekraczało 5,5 kg. Do roku 1973 zwiększyło się ono... sześciokrotnie. Tak dynamiczny rozwój tego przemysłu napawa dumą a zarazem smuci. W PRAKTYCE OZNACZA BOWIEM CIĄGLE ZMNIEJSZAJĄCE SIĘ POŁACIE LASU.

Jedna tona zeszytów, książek czy tekturowych lub papierowych opakowań, wymaga wycięcia tyłu drzew, ile wynosi roczny przyrost lasu o powierzchni ponad 2 ha. Staramy się więc chronić nasze drzewa przed toporem i piłą mechaniczną poprzez zbiórki makulatury, trzeba jednak podkreślić, że działanie nasze w tym zakresie jest — delikatnie określając — niewystarczające. Świadczą o tym spotykane na każdym kroku kilogramy zbędnego już, nie wykorzystanego papieru.

W 1975 roku krajowe fabryki wyprodukowały go w około 30 procent z makulatury. Pod koniec bieżącej pięcioletki udział tego surowca wtórnego w wytworzeniu ma wzrosnąć do 40 proc. Nie będzie to wcale dużo, biorąc pod uwagę fakt, iż aktualnie kraje wysoko rozwinięte, takie jak np. Japonia, wytwarzają z makulatury połowę papieru, w tym również jego najlepsze gatunki.

## INICJATYWY WOJ. KATOWICKIEGO — PRZYKŁADEM

Nie „pańszczyzna”, lecz wspólny interes nas wszystkich. Skupem i wykorzystaniem makulatury w woj. katowickim zajmują się Katowickie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, spółdzielczość pracy. Łącznie w 400 podległych im punktach zebrano jej w ubiegłym roku ponad 49 tys. ton. Z tego w ramach akcji społecznej 5.200 ton. Uzyskaną kwotę przeznaczono na budowę oraz wyposażenie pre-

Zdarzają się tu i ówdzie przypadki likwidacji zbiornic surowców wtórnych. Z pewnością nie są one ozdobą miasta. Tym bardziej wówczas, gdy w wyniku postępującej urbanizacji znajdują się nagle w jego centrum. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby nie raziły swoim wyglądem. Wystarczy je po prostu zaprojektować w formie estetycznych pawilonów, zawierających maszyny przerobcze. Eksmisja istniejących zbiornic przypominających często wielkie śmietniska na obrzeża miast także mija się z celem. Któż bowiem będzie z jednym

wych, szeroką popularyzację akcji wśród społeczeństwa, młodzieży, załóg przedsiębiorstw. Dodatkowa zbiórka makulatury od jednostek gospodarczych, mieszkańców miast i wsi, będzie nasilana rokrocznie na wiosnę i w jesieni, tj. w okresach porządkowania gospodarstw domowych i zakładów pracy.

Należy jednocześnie podkreślić, iż na szczeblu urzędów gminnych i miejskich również powołano pełnomocników — koordynatorów skupu i zagospodarowania makulatury. Niestety, zdarzają się przypadki, iż nie wykazują oni szczególnej, a nawet żadnej aktywności. Tłumaczenie się nawzajem prac związanych z reorganizacją administracji państwowej nie jest żadnym usprawiedliwieniem. Czas przerwać ten letarg, gdyż jest zbyt kosztowny.

Zadania wynikające z cytowanej na wstępie uchwały Rady Ministrów w zakresie skupu i zagospodarowania makulatury w bieżącej pięcioletce są dla województwa katowickiego bardzo poważne. Również poważne są i dla innych województw. W latach 1976—80 należy w woj. katowickim zebrać 270 tys. ton tego surowca wtórnego. Przewiduje się ponadto uzyskanie dalszych 30 tysięcy ton poprzez szeroko rozwiniętą społeczną akcję nieodpłatnego przekazywania odpadów papierniczych. Otrzymany z tego tytułu fundusz przekazany zostanie na budowę Centrum Opiekuńczego w Katowicach.

Aby sprostać temu zadaniu podejmie się szereg przedsięwzięć organizacyjno-technicznych. Przede wszystkim rozwinię się istniejąca sieć zbiornic, dzięki czemu każda z nich będzie obsługiwała 8 tys. mieszkańców zamiast dotychczasowych 11,5 tys. Uruchomi się ponadto nowe oddziały skupu katowickiego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych w Jastrzębiu Zdroju, Wodzisławiu, Zawierciu, Pszczynie, Dąbrowie Górniczej i Żarach. Wprowadzi się również w szerszym niż dotychczas zakresie ruchomą obsługę mieszkańców na zasadach agencyjnych.

W nowo budowanych osiedlach będą wznoszone — jako integralną część sieci handlowej — punkty skupu surowców wtórnych. Wojewódzki Zarząd Inwestycji Miejskich oraz Centralny Związek Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego przy współudziale biur projektowych, zabezpieczą odpowiednią powierzchnię na ten cel w założeniach techniczno-ekonomicznych oraz projektowych, a następnie zapewnią nadzór i kontrolę realizacji w ciągu całego procesu inwestycyjnego. Punkty skupu i magazyny odpadów wyposażą się w wysoko wydajne przenośniki mechaniczne, szarpacze, środki transportowe, urządzenia do belowania makulatury itp. Nakłady inwestycyjne na ten cel w woj. katowickim zamkną się kwotą 40 mln złotych.

O pełnym sukcesie w wojew. katowickim i w pozostałych województwach naszego kraju zdecydować jednak w ostatecznym rozrachunku nasza gospodarność. **PAMIĘTAJMY O TYM, IŻ KAŻDY ZAOSZCZĘDZONY KILOGRAM MAKULATURY WSTRZYMUJE TOPÓR DRWA-**

**ROMAN OGAZA**

# Każdy zaoszczędzony kilogram makulatury — wstrzymuje topór drwala



wentorium dla dzieci w Rabce. Niezależnie od tego w zakładach drobnej wytwórczości i w niektórych jednostkach handlowych uszlachetniono lub przetworzono ponad 1.000 ton odpadów papierniczych. Uzupełniono nimi niedobory surowców pełnowartościowych. Konkretnie wykorzystano je do produkcji opakowań wyrobów rynkowych, notesów, zeszytów, bloków itp.

**NIEMAŁY UDZIAŁ W ZBIÓRCIE MAKULATURY W WOJ. KATOWICKIM MA MŁODZIEŻ SZKOLNA.** Mimo iż obowiązek dostarczania określonej ilości makulatury nie zawsze spotyka się u uczniów ze zrozumieniem. Wystarczy jednak odpowiednia motywacja moralna oraz nagrody, na które zresztą przedsiębiorstwa surowców wtórnych przewidują specjalne fundusze, aby wyeliminować pojęcie odrabiania „pańszczyzny”. Gra jest naprawdę warta świeczki, czyli upowszechnienia. Są już szkoły, np. Liceum Ogólnokształcące im. Nowotki w Katowicach, szczytujące się średnią na jednego ucznia, wynoszącą 20 kg.

lub trzema kilogramami makulatury pod pachą tracił czas i pieniądze na ich poszukiwanie. Podkreślić należy, iż instytucja zbieraczy domowych też jest na wymarcu, a tzw. gospodarze budynków nie wykazują jak dotychczas na tym odcinku szczególnej aktywności.

## W OBRONIE DRZEW — PRZED TOPOREM I PIŁĄ MECHANICZNA

— W celu wielokierunkowej intensyfikacji skupu m.in. makulatury — wojewoda katowicki powołał Zespół Akcji Zbierania Surowców Wtórnych. Efektem jego działalności są ponadplanowe tony tego cennego surowca wtórnego. Uzyskano je m.in. poprzez organizację w szkołach 2 błyskawicznych konkursów zbiórki odpadów papierniczych, uruchomienie dodatkowej sieci ruchomym w postaci wozów Drzymały i sezonowych zbiornic np. na tzw. placach soltysa oraz na terenach stałych gminnych punktów skupu płodów rolnych, udzielenie pomocy w zakresie środków transporto-



# STRAŻ

REGISTERED U. S. PATENT OFFICE—TRADE MARK 349-096

(THE GUARD)

## Czytając „Straż” organ Polskiej Narodowej Spójni w USA

### NASZA KRONIKA Z POLSKI

Od stycznia br. w każdym numerze „Straży” na stronie 3 ukazuje się „Nasza Kronika z Polski”, redagowana przez zespół redaktorów pod kierownictwem sekretarza Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego ks. Wiktora Wysoczańskiego. Jak doszło do tej cennej współpracy? — W 1 numerze „Kroniki” ks. W. Wysoczański pisze:

„W czasie mojego pobytu w Scranton pan Wincenty Yuskiewicz — prezes Polskiej Narodowej Spójni, w obecności pierwszego biskupa PNKK dra Tadeusza Zielińskiego, zaproponował mi redagowanie w Warszawie jednej strony „Straży”. Cenna inicjatywa Pana Prezesa została przedstawiona przede mną na plenarnym zebraniu Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików w Warszawie i przyjęta z wielkim zadowoleniem. Przyczyni się to niewątpliwie do dalszego zbliżenia naszych środowisk oraz bliższego wzajemnego poznania. Jesteśmy przecież sobie bliscy nie tylko ze względu na jedność w wierze, lecz także ze względu na nasze pochodzenie, naszą polskość i chlubne tradycje naszej kultury narodowej. Jako chrześcijanie mamy szczególnie obowiązek pełnienia braterskiej i pokojowej misji w świecie współczesnym”.

### ŚLADAMI NASZYCH OJCÓW

W jednym z pierwszych numerów „Straży” w bieżącym roku zamieszczono od redakcji artykuł pod powyższym tytułem, w którym czytamy między innymi:

Rok 1976 jest rokiem wielu swoistych polsko-narodowo-katolickich rocznic. 80 lat temu, na tle wydarzeń, jakie miały miejsce w Scranton, doszło do zorganizowania Parafii św. Stanisława, a w końcu do Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. W 1901 r., 75 lat temu, ks. Franciszek Hodur, późniejszy Pierwszy Biskup naszego Kościoła, napisał dziełko pt. „Nowe drogi”, pierwsze oficjalne oświadczenie dotyczące ideologii nowo powstającego Kościoła. W bieżącym roku wypadają szczególne rocznice kilku Synodów Generalnych Kościoła (1906, 1921, 1931, 1946, 1971), z których każdy był decydującym, dramatycznym momentem w naszej historii, dotyczącym ważnych wydarzeń i akcji, jak np. utworzenie Seminarium Duchownego im. H. Savonaroli w Scranton, zniesienie celibatu księży, zorganizowanie misji w Polsce, przełamanie kryzysu władzy w Kościele, wybór biskupów, interkomunia z Kościołem Episkopalnym, pomoc dla Polski w czasie okupacji i tuż po zakończeniu działań wojennych, „Krucjata 72” itp.

Wiele naszych parafii obchodzi w tym roku swe okrągłe jubileusze, jak np. Parafia Matki Boskiej Bolesnej w Dupont (60-lecie), wspominająca tragiczny rok 1916, kiedy to w związku z organizowaniem teżże polskiej parafii doszło do krwawych prześlado-

wań, w czasie których został zastrzelony Wojciech Guzior — jeden z męczenników idei narodowego katolicyzmu, a 80 innych Polaków zostało ciężko rannych i przewiezionych do szpitala.

Spojrzenie z perspektywy czasu na przeszłość Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego oraz na powstałe w jego łonie organizacje społeczne i patriotyczne napawa nas dumą, przypomina nam wspaniałą postać naszego Organizatora Biskupa Hodura, wielu innych bohaterów polskiego katolicyzmu i każe iść śladami naszych Ojców.

### „KRUCJATA 72” — CZYLI Z MYŚLĄ O LUDZIACH STARSZYCH

W 1972 roku ogłoszono tzw. „Krucjatę 72”, czyli wielką kampanię mającą na celu budowę nowego, o wiele większego i wygodniejszego Domu Starców P.N. Spójni. Przewodniczącym wspaniałej akcji na rzecz starszych członków „Spójni” jest dobrze nam znany, zasłużony społecznik mec. Ernest Gazda. Oto co pisze on w jednym ze swych gorących apeli na łamach „Straży”:

Mówi się, że czas ucieka bezpowrotnie. Rzeczywiście, zegar czasu wybija bez przerwy godziny, nie cofa się ani nie zatrzymuje, by odpocząć. Ludzka podróż życia zaczyna się od momentu naszych urodzin, trwa przez okres niemowlęstwa, dzieciństwa, wieku młodości i dojrzałości, aż w końcu osiąga fazę wieku starczego. Przecho-  
dząc przez poszczególne okresy życia realizujemy w nich coraz to nowe życiowe cele, w jednym okresie przygotowujemy się do następnego, zdobywamy nowe doświadczenia,

wiedzę i żywym nadzieję na szczęśliwy koniec.

Dla większości ludzi życie jest dobre do końca. Mogą je przeżyć wśród swych rodzin, w gronie przyjaciół, ciesząc się przyjaźnią i towarzystwem wielu osób, są cenieni, szanowani i kochani. Ale bywa i tak, że przychodzi samotność, opuszczenie, bezradność, a staje się to najczęściej udziałem ludzi w podeszłym wieku. Wtedy zamiast szczęśliwego zakończenia, życie ich kończy się w smutku, udręce, często z rozdartym sercem...

Przez wieki ludzkość uczyniła bardzo niewiele dla ulżenia doli ludziom w podeszłym wieku, zwłaszcza samotnym starcom. Nikt ich problemami przez długie wieki się nie przejmował. Potem, z wolna zaczęto zakładać prymitywne domy, lokując w nich starców, by mogli w nich dokończyć swego życia. Warunki panujące w takich domach starców początkowo były bardzo ciężkie, domy były ubogie, bez podstawowych wygód. Dziś społeczeństwa nasze dorosły do poziomu, kiedy buduje się dla osób starszych domy nowoczesne, wygodne, piękne.

My, członkowie Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego i Polskiej Narodowej Spójni w Ameryce jesteśmy szczęśliwi, że mieliśmy dalekowzrocznego przywódcę — Biskupa Franciszka Hodura, który już w roku 1929 był na tyle zapobiegliwy, iż potrafił nadać kształt zamysłowi utworzenia domu dla naszych starszych członków. W przeciwnym razie musieliby oni kończyć swe życie w dawnych nędznych domach dla starców. Nabyto na własność budynki, odpowiednio je przystosowano i wyposażono, umożliwiając prowadzenie wzorowego domu opieki. Przez ponad 45 lat Dom Spójni dla Starców służył członkom naszego Kościoła i naszej organizacji. Dla kilkuset kobiet i mężczyzn był to ich ostatni doczesny dom, w którym lubili przebywać, czuli się tu dobrze, ponieważ żyli wśród ludzi mówiących tym samym językiem polskim i należących do tego samego Kościoła. Mogli się modlić razem i żyć razem. Mieli zapewnioną opiekę, utrzymanie, a przede wszystkim tak bardzo potrzebne im serce.

Zaistniała konieczność budowy nowego domu. Kościół i Spójnia podjęły wielką akcję i oto nasz nowy dom dla starców jest już prawie rzeczywistością. Stało się to dzięki ofiarności szerokiej rzeszy wyznawców Kościoła i członków Spójni, którzy jeszcze raz udokumentowali swą wielką dojrzałość społeczną. Wspólnie dokonaliśmy wspaniałego dzieła. Starsze osoby spośród naszego grona będą mogły teraz żyć wygodniej, dopełnić swych dni w spokoju i pogodzie ducha.



Pierwszy Biskup Tadeusz Zieliński wśród pensjonariuszy Domu Starców „Spójni”





## Odpowiedzi prawnika

Pani Zofia W. z Warszawy, choć przeżyła dopiero 51 lat, ma za sobą przeszło 31 lat nieprzerwanej pracy. Ze względu na stan zdrowia dłużej pracować już nie może — pisze pani Zofia. Zwraca się też zapytaniem, czy po ukończeniu 55 lat życia będzie mogła otrzymać emeryturę.

Tak, z całą pewnością. Po ukończeniu 55 lat życia (nie wcześniej!) należy zgłosić wniosek do ZUS o przyznanie emerytury. Okres od zaprzestania pracy do ukończenia 55 lat życia będzie tzw. okresem oczekiwania. W ciągu tego okresu będzie mogła pani Zofia otrzymać rentę inwalidzką, o ile — ze względu na stan zdrowia — zostanie zakwalifikowana do jednej z grup inwalidzkich przez działającą przy ZUS komisję lekarską do spraw inwalidztwa i zatrudnienia.

Pan Witold K. z Janowca przeszedł dwa lata temu na emeryturę, przy czym wszelkie formalności z nią związane załatwił Mu zakład pracy. Obecnie zorientował się, że w wykazie Jego zarobków, zgłoszonym przez zakład pracy, niesłusznie ograniczono się tylko do wynagrodzenia zasadniczego, a pominięto stałe otrzymywaną przez Niego premię. W ten sposób — pisze pan Witold — skoro zarobki, które są podstawą

emerytury, zgłoszono w zaniżonej wysokości, to i emerytura też jest zaniżona. Jestem żywnie zainteresowany po pierwsze tym, żeby otrzymywać emeryturę obliczoną prawidłowo, tj. na podstawie pełnych zarobków, i po drugie — czy należy mi się wyrównanie za miniony okres. Idzie bowiem o różnicę między emeryturą otrzymywaną a należną.

Należy wystąpić do ZUS z wnioskiem o ponowne ustalenie emerytury. Do wniosku dołączyć prawidłowy, już tym razem, wykaz zarobków. W oparciu o ten nowy wykaz ZUS wyda nową decyzję, co do wysokości emerytury. Pozostaje kwestia wyrównania. Ogólna zasada jest tu następująca: tak renty, jak i emerytury, ZUS przyznaje od daty powstania prawa do tych świadczeń, jednak nie wcześniej niż na 3 miesiące od daty złożenia wniosku przez osobę zainteresowaną. Dotyczy to również przypadku ponownego ustalenia wysokości już przedtem przyznanej emerytury. Jednakże od tej ogólnej zasady istnieje korzystny dla pana Witolda wyjątek. Mianowicie: jeżeli poprzednia decyzja, tj. decyzja o przyznaniu panu Witoldowi emerytury w niższej wysokości, była następstwem — jak głosi ustawa — błędu organu rentowego, to emerytura w nowej podwyższonej wysokości należy się również od daty powstania tego prawa, ale nie wcześniej niż na 3 lata wstecz od da-

ty zgłoszenia ponownego wniosku.

Była wątpliwość — w podobnym jak pana Witolda przypadku — jak ocenić błąd zakładu pracy. Przecież ZUS nie wiedział, że poprzedni wykaz zarobków jest zaniżony, nie popełnił więc błędu w obliczeniu emerytury. Otóż według wyroku Trybunału Ubezpieczeń Społecznych (III TR 1312/73 z 15.XI.73 r.) „jeżeli organ rentowy wskutek błędnych informacji uspołecznionego zakładu pracy, za którego pośrednictwem pracownik zgłosił wniosek, ustalił wysokość świadczeń rentowych w sumie niższej od należnej, należy to uznać za wynik błędu również organu rentowego i podwyższyć świadczenia od daty powstania prawa, jednak za czas nie dłuższy niż 3-letni, liczony od zgłoszenia wniosku o ponowne rozpoznanie sprawy”.

Ponieważ emeryturę otrzymuje pan Witold dopiero od 2 lat, nie powinien ponieść z powodu pomyłki zakładu pracy żadnej straty i za cały okres pobierania emerytury należy Mu się wyrównanie. Od ewentualnej niekorzystnej decyzji ZUS (której wprawdzie nie przewidujemy, ale i nie wykluczamy) należy się odwołać do rady nadzorczej oddziału ZUS, a z kolei do okręgowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych.

„Po czterech latach nieprzerwanej pracy, w związku z urodzeniem dziecka, wzięłam bezpłatny urlop od razu na całe trzy lata. Na skutek komplikacji porodowych, i innych, w czasie tego urlopu długo chorowałam.

Obecnie, tj. w drugim roku bezpłatnego urlopu, według opinii lekarza nie jestem już zdolna do dotychczasowej pracy (byłam magazynierką). Gdybym nie podjęła już żadnej pracy, czy mogłabym przejść na rentę inwalidzką?” — pisze pani Anna S. z Ugoszcza.

Państwo wysoko ceni i szanuje rolę i zadania matki. Urlop bezpłatny na opiekę nad dzieckiem (nie dłuższy jednak niż 6-letni) uważa się w rozumieniu przepisów emerytalnych za okres zatrudnienia. Jest tak zarówno według obecnie, tj. od 1 stycznia 1976 r., obowiązujących przepisów (§ 11 ust. 2 rozp. Rady Ministrów — Monitor Polski Nr 5/72 poz. 26). Choroba w czasie urlopu bezpłatnego, o ile spowodowała inwalidztwo, daje Pani te same uprawnienia, jakie dałaby w czasie świadczenia pracy. Czy otrzyma Pani rentę? W każdym razie nie ma przeszkód do złożenia wniosku do ZUS. Do wniosku należy dołączyć, oprócz zaświadczenia zakładu pracy o zatrudnieniu i zarobkach, także skierowanie od lekarza na komisję lekarską. Otrzymanie renty będzie zależało od tego, czy działająca przy ZUS komisja lekarska do spraw inwalidztwa i zatrudnienia zaliczy Panią do jednej z grup inwalidzkich.

PRAWNIK



## Rozstrzygnięcie konkursu literackiego

Z okazji XXX-lecia legalizacji Kościoła Polskokatolickiego ogłosiliśmy w numerze 5 „Rodziny” z 1 lutego br. konkurs literacki na pamiętnik, wspomnienie lub opowiadanie — związane z Kościołem Polskokatolickim, jego organizacją, rozwojem i działalnością. Dnia 30 kwietnia br., tj. z upływem terminu nadsyłania prac konkursowych, jury przystąpiło do oceny tych prac. Po wnikliwej analizie do nagród zakwalifikowano sześć prac, z tym że nie przyznano II nagrody, natomiast przyznano cztery wyróżnienia. A oto werdykt jury konkursu:

I nagrodę w wysokości 3.000 zł otrzymała Karolina Gawłowska ze Szczecina (godło „Słonecznik”).

III nagrodę w wysokości 1.000 zł otrzymał Ignacy Kokoszka z Rokitna Szlacheckiego (godło „Parafianin”).

4 wyróżnienia po 500 zł otrzymali:

1. Antoni Kędziora z Żurawiczek (godło „Augustyn”),

2. Irena Elska z Zamościa (godło „Zamość”),
3. Konstanty Fiodorowski z Warszawy (godło „Kafski”),
4. Jerzy Piątek — student Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie (godło „Minorysta”).

Niektóre z nadesłanych prac konkursowych, w całości lub w części, będą drukowane na łamach „Rodziny”, za co autorzy otrzymają dodatkowe honorarium autorskie.

Gratulujemy zwycięzcom i serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom naszego konkursu. Wyrażamy nadzieję, że publikacja prac konkursowych przyczyni się do jeszcze lepszego poznania i umiłowania Kościoła Polskokatolickiego wśród szerokich rzesz naszych czytelników oraz zdołają ich do spróbowania swych umiejętności literackich w przyszłości w kolejnym konkursie.

Redakcja







## Przybytek Boży

Oprócz dziesięciu przykazań, ogłoszonych na górze Synaj, podał Stwórca przepisy, nieraz bardzo szczegółowe, w jaki sposób Izraelici mają Mu oddawać cześć. Dotychczas nie mieli oni osobnego domu przeznaczanego na świątynię ani kapłanów. Rolę kapłanów spełniali, jak pamiętamy z poprzednich opowieści,

patriarchowie i przywódcy rodów, a ofiary składano w różnych miejscach. Na rozkaz Boga ma więc nastąpić uporządkowanie kultu, czyli ofiar składanych na chwałę Stwórcy i Pana. W pierwszym rzędzie Izraelici mają zbudować Bogu świątynię, na razie przenośną w kształcie namiotu, a gdy się osiedlą w Ziemi świętej postawią świątynię murowaną.

Pod nadzorem Mojżesza sporządzano święty namiot. Miał on ściany z desek pokrytych złotem. Kosztowna zasłona przedzielała namiot na dwie części, z których większa nazywała się miejscem świętym, a mniejsza część — miejscem najświętszym.

W miejscu najświętszym postawił Mojżesz Arkę Przymierza, czyli skrzynię powleczoną złotem, przeznaczoną do przechowywania kamiennych tablic z przykazaniami, które były widocznym znakiem przymierza zawartego między Bogiem a Izraelem. Bóg przyobiecował Ludowi Wybranemu swoje błogosławieństwo, jeśli ten lud zachowa Boże przykazania. Na wieku skrzyni umieszczono postacie dwóch cherubinów ze złota.

W miejscu świętym stał stół połączony, na którym w każdą sobotę składano dwanaście chlebów, jako ofiarę dwunastu pokoleń izraelskich. Tutaj też znajdował się złoty świecznik o siedmiu

ramionach z lampami oliwnymi i ołtarz, na którym palono wonne kadzidła. Wokół świętego przybytku był obszerny dziedziniec ogrodzony słupami, między którymi wisiały zasłony. Na dziedzińcu stał ołtarz do palenia ofiar oraz ogromna, miedziana wanna, w której kapłani myli dłonie przed i po dokonaniu ofiary. Gdy Namiot Boży został poświęcony, Stwórca zamieszkał tu z ludem swoim.

## Kapłani i dni święte

Uczynił też Mojżesz swego brata Aarona najwyższym kapłanem, a jego synów kapłanami, którym pomagali przy służbie Bożej w świątyni pozostali potomkowie Lewiego, nazywani od tamtąd lewitami. Arcykapłan Aaron nosił wspaniałe szaty, a na piersiach zawieszony miał pektorał, na którym widniało 12 drogich kamieni noszących imiona dwunastu synów Izraela. Kapłani odprowadzali nabożeństwa i składali Bogu ofiary: krwawe ze zwierząt i ptaków oraz bezkrwawe z płodów rolnych, zwłaszcza z chleba, wina i kadzidła.

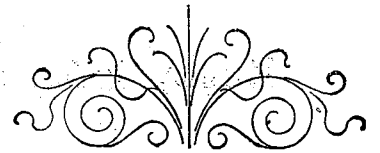
Dniem świętym u Izraelitów była sobota — czyli szabat, ale najważniejszym świętem w całym roku była Pascha, obchodzona na pamiątkę wybawienia

z niewoli egipskiej. W czasie Paschy Żydzi spożywali baranka wielkanocnego. Pięćdziesiąt dni po święcie Paschy obchodzili oni święto Zakonu danego na górze Synaj — zwane też Zielonymi Świętami, gdyż w tym dniu składano na ofiarę Bogu pierwsze kłosy. Jesienią zaś obchodzono święto Namiotów, albo Kuczek, na pamiątkę pobytu na pustyni i mieszkania w namiotach.

W całej służbie Bożej u Izraelitów jest wiele symboli, które znalazły dopiero pełny wyraz w Nowym Testamencie. Oto one:

- Ofiary krwawe zapowiadały ofiarę krzyżową Pana Jezusa.
- Ofiary bezkrwawe wyobrażały bezkrwawą ofiarę Mszy św.
- Arcykapłan wyobrażał Chrystusa.
- Pascha i Zielone święta zapowiadały nadejście prawdziwej Wielkanocy i Zesłania Ducha Świętego, który przypomniął Apostołom całą naukę Bożą.

KSIĄDZ LUKASZ



## WESELE W KANIE

Za takich siebie uważali, lecz Rabbi, Rabboni — Mistrz!

— Zali to ten, którego widziałem, jak ciosał belki i dźwigał je przy budowie mego domu?

— Czyż to cieśla, od którego przed kilku szabatami pług kupiłem? — pytał ten i ów w sercu swoim i, nie odpowiadając, czuł, że ten sam to Jezus z Nazaretu, ale jakże inny, jak odmienny!

Nikommu więc nie wydało się dziwnym, że po obmyciu nóg świeżo przybyłych gości Tolmai wskazał im przy stole biesiadnym miejsca najprzedniejsze.

Zebrani, nasyciwszy oczy widokiem Jezusa, z niecierpliwością czekali, o czym mówić będzie. I znów, gdy Jezus przemówił, każdy zapytywał się wewnątrz siebie, zali to ten sam Jezus, syn Józefa, cieśla z Nazaretu? Tyle przedziwnej mądrości płynęło z jego słów, spostrzeżeń, a zwłaszcza z przypowieści tak prostych na pozór, a także głębokiego zastanowienia godnych. Skąd wiedza taka w człowieku nieuczonym, a doświadczenie w człowieku młodym, który życie przepędził za swym ciesielskim warszatem w małej zapadłej mieścinie?

Wiadomość o przybyciu Jezusa, a także to, co o nim mówił Na-

tanael, szybko rozeszła się po Kanie. Wszyscy więc goście weselni, nawet ci, którzy zamierzali przybyć dopiero pod wieczór, pośpieszyli co prędzej do domu Symeona, aby Jezusa ujrzeć, posłuchać Go, by zadać Mu pytania i własny sąd wyrobić sobie o Jego przemianie.

Tłoczno uczyniło się na podwórku i w domu i dokoła co bliżej w ogrodzie. Gęsto rozsiedli się goście weselni, mało z sobą rozmawiając, a nasłuchując rozmowy, płynącej od głównego biesiadnego stołu.

Ariel cały czas nie spuszczał oczu z postaci Jezusa, a jednak w pewnej chwili pierwszy zauważył, odczuł raczej, że zaszło coś niezwykle i coś bardzo niepomyslnego. Słudzy, którzy dotychczas stale kłazyli między gośćmi donosząc jadła, a zwłaszcza dolewając wina, nagle znikli spośród zgromadzonych. Ariel rozejrzał się dokoła: spostrzegł jakieś porozumiewawcze spojrzenia, jakieś uśmieški i wzruszenie ramionami; tu i ówdzie dojrzał kubek przewrócony lub postawiony znacząco dnem do góry.

— Co by to być mogło? Gdzie się podzieli słudzy? Cicho, zrzęcznie wysunął się i przeszedł do przedziału przeznaczanego dla niewiast. Tu było prawie pusto.

Wbiegł do domu. Posłyszał coś jakby przytłumiony szloch, jakby bładanie jęklliwe. Zajrzał do izby; w półmroku dojrzał kilka postaci kobiecych, skupionych przy Annie, matce Symeona, która, ujawszy się oburącz za głowę, bezradnie biadała. Koło niej stała Zuza, ogromnie blada, ze wzrokiem zwróconym ku Marii, matce Jezusa. Maria z Nazaretu, jak zawsze spokojna, skromna i uśmiechnięta, wysłuchiwała lamentu Anny, jak skargi dziecka, ze współczuciem a jednocześnie wyrozumiałością dla spraw tak niby ważnych, a tak w istocie błahych.

Dorozumiał się Ariel, że wina nie stało, i oto Anna oskarża się, iż wydała siostrze dwa bukłaki, a zapomniała powiedzieć Symeonowi.

— I co za wstyd teraz, co za wstyd! Wobec wszystkich krewnych i znajomych i z Kany i z tyłu innych miast! Ojej, ojej! Czemu ja to zrobiłam? Czemu? Jak Symeon spojrzył gościom w oczy, gdy się okaże, że przez trzy dni nawet nie stać go było, by ich na swym weselu godnie podejmował. Oj, biada mi, biada?... Czemu ja jej to wino dałam?...

— Matko — odezwała się Zuza

— nie żałuj tego, nie wyrzekaj. Ona była w nieszczęściu, trzeba ją było ratować, i Bóg zaraz nam to wynagrodził, bo inaczej czyżybyśmy Syma na drodze napotkali?...

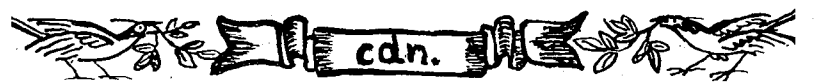
Maria skinęła na Ariela i poleciała mu prosić Jezusa by odszedł nieco na stronę, bo pragnie z Nim mówić.

Ariel tym poleceniem uszczęśliwiony, zapomniał na chwilę o przykrej sprawie, braku wina, która w pojęciach tych ludzi groziła Symeonowi istotnie wielką sromotą. Pobiegł rad, że ma powód przemówienia do Jezusa i że może Go zaprowadzić do obszernej izby sąsiedniej, gdzie oczekiwała Maria.

Jakie powściągliwe, a jak czułe i rzewne zarazem było powitanie po kilku tygodniach rozłąki najtkliwszej matki z najlepszym synem; jak przedziwnie synowskim i jęskim, uległym i opiekuńczym zarazem zwrócił się Jezus do niej spojrzaniem. A Maria, odpowiadając uśmiechem równie serdecznym, rzekła:

— Wina nie mają... Ariela słowa te otężeły. Co Maria chciała przez to powiedzieć?

(27)



Tygodnik Katolicki „Rodzina”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch” lub w urzędach pocztowych i u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł).

Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictwo, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. — Nadestanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadestanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 915. J-60.





## Hobby króla Jana

Król Jan III Sobieski był już ostatnim reprezentantem sarmacko-wschodniego obyczaju w ubiorze i broni; do końca swego życia miłował się w kostiumowych ozdobach orientalnych. Trzymał też na swoim dworze złotników Ormian i Greków oraz hafciarzy, którzy wykonywali dla niego bogate sjadaki i czapraki.

Każdy poseł do Turcji, każdy wysłannik udający się do Krymu musiał przywieźć królowi Janowi jakiś oryginalny okaz sztuki wschodniej, którą on nadzwyczajnie lubił. Nawet w swej letniej rezydencji — sielskim Jaworowie — nosił król piękne, zdobione ze wschodnim przepychem szaty. Widowano go tam zawsze w żupanie złotolitym, w sobolowym kontuszu i w czapce również sobolowej, z osypaną diamentami szablą przy boku i nie

mniej bogato drogimi kamieniami wysadzonym czekanem w rękę. Klejnotów miał na sobie „na 200 000 talarów”.

Ta pełna przepychu, blasku i rycerskiej pompy moda zdumiewa nas dzisiaj. Wtedy jednak świadczyła o godności, bogactwie i dobrym smaku wódców.



## Pocztówka z Wałbrzcha

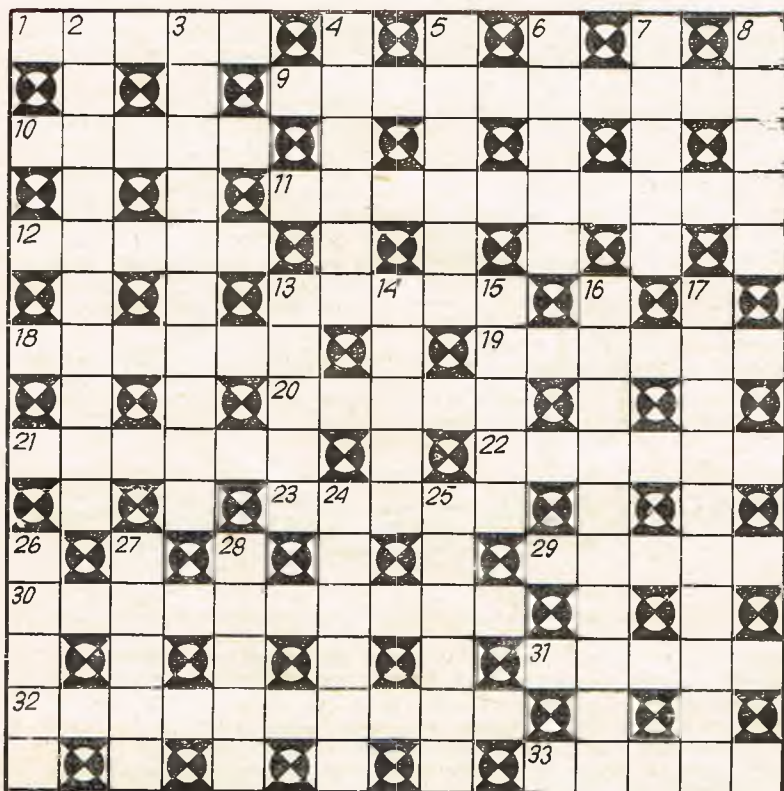
Górnicy Wałbrzych — to nie tylko dymiące kominy kopalń, to także malownicze, zielone tereny rekreacyjne. Wałbrzych bardzo się ostatnio rozbudowuje. Powstają nowoczesne bloki i całe osiedla. Po Wrocławiu Wałbrzych jest największym na Dolnym Śląsku ośrodkiem kulturalnym i oświatowym. Początki tego miasta sięgają czasów wczesnośredniowiecznych. Istniała tu śródleśna osada słowiańska, której mieszkańcy zajmowali się myślistwem i bartnictwem, a później rolnictwem i hodowlą. Z czasem powstał tu mały gród obronny, po którym pozostały ślady wałów ziemnych. Dokładna data lokacji miasta nie jest znana, prawdopodobnie nastąpiło to ok. 1400 roku.



Masz niepotrzebne książki  
— przyslij je do redakcji

Prosimy Czytelników o przysyłanie zwłaszcza książek z ilustracjami o treści religijnej. Wśród łaskawych ofiarodawców rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody rzeczowe. Czekamy na Wasz życzliwy gest.

Redakcja Tygodnika Katolickiego „Rodzina”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa.



## KRZYŻÓWKA NR 27

**POZIOMO:** 1) szata liturgiczna, 9) ustąpienie stanowisk lub władz od najwyższych do najniższych, 10) szczególne pobory, 11) uroczyste przyrzeczenie, 12) szlak komunikacyjny, 13) treść, osnowa, 18) czwarta część garnca, 19) przyrząd, 20) szata, ubiór, 21) erudycja, 22) pracuje pod ziemią, 23) postać kobieca z „Zemsty”, 29) praprzodek słonia, 30) urząd, godność osoby duchownej, 31) rodzaj mięsa, 32) wydział administracyjny kurii biskupiej, 33) wystaje z żaglowca.

**PIONOWO:** 2) odmienna część mowy, 3) ważny szlak komunikacyjny, 4) miasto związane z działalnością ks. Ściegiennego, 5) wedle stawu, 6) wydział uniwersytetu, 7) kraj ze smokiem w herbie, 8) część ręki, 13) do siekania mięsa, 14) miara powierzchni gruntu, 15) syberyjski las iglasty, 16) tytuł niektórych biskupów w Kościołach katolickich, i prawosławnych, 17) locum na zebrania kapituły, 24) państwo w Afryce pd. 25) kwit, pokwitowanie, 26) konkurencja narciarska, 27) na kołe samochodu, 28) jedna z europejskich metropolii.

Rozwiązania należy nadsyłać na kartach pocztowych w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem: „Krzyżówka nr 27”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

Rozwiązanie krzyżówki nr 21

**POZIOMO:** Matka, rezurekcja, wełna, parafianin, rytna, zapal, tarcza, apteka, kłosz, piekło, iloraz, nurek, szpak, anglikanin, indyk, powodzenie, regał. **PIONOWO:** Amerykanin, kanoniczka, dekada, buława, Legia, ocena, Panna, zakon, Piotr, łażik, stworzenie, akwamaryna, ulamek, Emilia, rampa, agawa, miedź.

Nagrody wylosowali: Józef Froń z Domaradza, Zygmunt Babiński z Czerska i Alicja Chlebek z Czarnego Dunajca.